

Ha
11584

BOLESŁAW LIMANOWSKI

DZIEJE LITWY

DRUKARNIA
NAUKOWA
WARSZAWA

L. Limanowski, B. - Dzieje Litwy.

WARSZAWA MCMXVII KRAKÓW
TOWARZYSTWO WYDAWNICZE W WARSZAWIE
MAZOWIECKA 12, STARE MIASTO 11, MARSZAŁKOWSKA 143.

TOWARZYSTWO WYDAWNICZE W WARSZAWIE

KSIEGARNIE: MAZOWIECKA 12 i MARSZAŁKOWSKA 143.

Nowe wydawnictwa 1915—1916.

Edward Słowski. Jak to na wojenne.. Opowiadanie dla dzieci z ilustr. A. Dzierżbińskiego	1 80
Benedykt Hertz. Przygody Magdusi. Powieść dla dzieci z ilustr. M. Wertensatelnówny	1 35
W Pamiętnym roku wojny. Książka zbiorowa dla młodzieży. Ilustracje S. Norblina	2 —
Dante Aligheri. Vita Nuova (Nowe Życie) brosz. 1 — w oprawie pł.	1 75
	w opr. zbytek 4 —
J. Grabiec. Powstanie Styczniowe 1863—1864 brosz. 2 50 w opr. pł.	3 10
J. Grabiec. Dzieje Polski Niepodległej brosz. 1 60 w opr. pł.	2 20
J. Grabiec. Dzieje porozbiorowe Narodu Polskiego brosz. 1 90 w opr. pł.	2 50
Bolesław Limanowski. Dzieje Litwy brosz.	
	wydanie na lepszym papierze w oprawie
Jan Lorentowicz. Polska Pieśń Niepodległa brosz.	
	w opr. kart. w opr. zamss.
Wacław Stroszewski. Beniowski. Powieść historyczna (odpowiednia dla starszej młodzieży)	2 90
	brosz. 2 50 karten 4 50
	Wydanie na lepszym papierze w opr.
Juljusz Słowacki. Pisma mistyczne w układzie St. Wyrzykowskiego brosz.	1 75
	w opr. pł. 2 50 w opr. zbytek 5 —
Wincenty Trojanowski. Malarstwo Włoskie z 40 planszami brosz.	6 —
	w opr. pł. 7 75 w opr. zbytek 12 —
Stefan Żeromski. Nawracanie Judasza brosz. 2 50 wydanie zbytek w opr.	4 50
	Zamieść brosz. 2 50 wydanie zbytek w opr. 4 50

Wydawnictwa dla dzieci i młodzieży.

A. B. C. kolorowe	—30
Andersen. Baśnie. Ilustracje E. Dufaca	w opr. pł. 6 50
— Opowiadanie wiatru	w opr. kart. 2 20
— Ogród rajski	— — 2 50
— Królowa sniegu	— — 1 80
Barrie. Przygody Piotrusia Pana. Ilustracje Rackhama	w opr. pł. 5 —
Candèze Ernest. Przygody swierszcza	w opr. kart. 1 80
Choromański L. Dziwne przygody	1 —
Demolder G. Serce ubogich	w opr. kart. 1 20 w opr. pł. 1 50
Drzewiecki K. Spacer y z panem Karolem	kart. —70 w opr. pł. —80
Neden Van. Maty Janek	w opr. kart. —50
Ernst O. Historia młodego życia	w opr. pł. 1 50
Ewald K. Ciche jezioro	brosz. 1 — w opr. pł. 1 50
Filipkiewicz S. Teka zawierająca sześć barwnych obrazków	1 —
France Anatol. Na kwiaty	—50
— Zazulka	w opr. kart. 1 20 w opr. pł. 1 80
Gastrowaska N. Książę Józef	brosz. —50 w oprawie —75
Goljerstam G. Moi chłopcy	—80
Homolaca K. Bajka o Kosturku, Azie i Burku	2 —

DZIEJE LITWY

Lesandorski

BOLESŁAW LIMANOWSKI

DZIEJE LITWY

WARSZAWA MCMXVII KRAKÓW
TOWARZYSTWO WYDAWNICZE W WARSZAWIE
MAZOWIECKA 12, STARE MIASTO 11, MARSZAŁKOWSKA 143.

K-68
87

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0279936



111584

186620

Geprüft und freigegeben Presserverwaltung Warschau 21/XI 1916. T. Nr. 3532.
Dr. Nr. 147.

Czcionkami Drukarni Naukowej, Stoł. m. Warszawa, Rynek Starego Miasta 11.

ROZDZIAŁ I.

Początki dziejowe.

Starożytność języka litewskiego i wnioski o pochodzeniu i wędrówkach plemienia litewskiego. Pokrewieństwo Litwinów i Słowian. Kraj litewski. Ścieranie się plemion litewskich z ugro-fińskimi. Rozsiedlenie się tych plemion. Jedność rodowa i myśl gminna onych. Charakter i wygląd Litwinów. Stan ich kultury. Białoruś.

Badacze mowy ludzkiej zgadzają się na to, że wszystkie nieomal języki europejskie są tego samego pochodzenia, co i język sanskrycki, w którym pisane są księgi święte ludów azyatyckich. Język litewski jest najbliższy do sanskryckiego.

Badania językowe doprowadziły następnie do wniosku, że wszystkie te języki mają wspólne pochodzenie aryjskie i że ich kolebką były kraje azyatyckie, obejmujące dzisiejszą Persję i Afganistan.

Kiedy praojcowie dzisiejszych Litwinów i Słowian opuścili Azyę, mieli mowę przez długi czas jeszcze wspólną, i podług wszelkiego prawdopodobieństwa, zaczęła się wytwarzać różnica językowa dopiero z przybyciem ich w porzecze Dźwiny.

Plemiona aryjskie, rozrosłszy się w liczbę i nie znajdując na miejscu dostatecznego pożywienia, puszczały się w wędrówkę, szukając lepszych dla swego istnienia warunków. Plemię litewsko-słowiańskie wcześniej od innych — jak to można z wielu rzeczy wnioskować — oderwało się od ogólnego szczerpu i skierowało się ku Europie. Znalazłszy miejsce do-

godne dla siebie, zatrzymywało się na całe setki lat, i dopiero naciskane przez nowoprzybywające plemiona, znowu posuwało się dalej. W ten sposób zbliżało się ono do morza Bałtyckiego.

Z początku nie różniono plemion litewskich i Tacyt w „Germania“ wspomina o nich pod wspólną nazwą Aestyów. Słynęły te plemiona z wielkiej łagodności. Kassiodor, piszący w VI stuleciu po Chrystusie, mówi o nich: „pacatum hominum genus humanissimum“ (pokojowy szczepek ludzi najwięcej ludzki), a nawet jeszcze Adam Bremeński nazywa ich: „homines humanissimi“ (najwięcej ludzcy ludzie).

W tym czasie plemiona litewskie zajmowały szeroką przestrzeń, sięgając ku wschodowi od Berezyny na jezioro Pejpus do zatoki Fińskiej, do dzisiejszego Petersburga (Piotrogradu). Tu jednak napotkały plemiona ungro-fińskie i przez nie zostały wyparte ku zachodowi, i sama nazwa Aestyów, czyli Estów, przy owych plemionach pozostała.

Posuwając się ku zachodowi i północy, plemię litewskie rozłożyło się w porzeczu Dźwiny i pomiędzy Niemnem i Wisłą i dosięgło brzegów morza, któremu dało nazwę „Bałta lura“, po litewsku znaczy Białe Morze. Kraj, w którym litewskie plemię osiadło, otrzymał nazwę Letuwa. Bohusz i za nim idący Kraszewski mniemali, że ta nazwa powstała od częstych deszczów, które padały w tym kraju. Karłowicz jednak wątpi, ażeby tłumaczenie takie było uzasadnione, albowiem po litewsku deszcz nazywa się lytus. Bądź co bądź kraina litewska musiała być w pierwotnych czasach bardzo dżdżysta, ponieważ okrywały ją gęste lasy z licznymi w środku jeziorami i bagnami. Jeszcze w XVI stuleciu jadący z Wilna do Połocka przebywał lasy, ciągnące się po 50 mil nieprzerwanie.

Ścieranie się i prawdopodobne krzyżowanie się plemion litewskich z ugro-fińskimi, z Czuchonicami, uwidoczniło się wielkim napływem słów fińskich do języka litewskiego, a zwłaszcza do tej jego gałęzi, która ukształtowała się w osobny język: łotewski. Dwa plemiona fińskie: Liwoni i Kuroni zupełnie złotyżeli. Łotwa nazywała sama siebie Letgoła, czyli Letuwos gałas, t. j. końcem Litwy, ostatnim krajem litewskim.

Kiedy zaczęły już dochodzić dokładniejsze wiadomości o Litwinach, to widzimy, że plemiona litewskie nie tylko już się różniły od słowiańskich, ale i same rozpadły się na trzy wielkie łamy: na zachód od Niemna mówiono po prusku, pomiędzy Niemnem a rzeką Windawą po litewsku, od Windawy ku Dźwinie i poza Dźwiną po łotewsku.

Oczywista, że granice są tylko w przybliżeniu oznaczone. Środkowa, czyli właściwa Litwa rozpadała się na niższą, która spuszczała się ku morzu i na wyższą. Niższa zwała się Żmudzią od litewskiego wyrazu: zemas (nizki). Żmudzin (Żemajtis) znaczy tyle, co niżowiec, podolak.

Kult religijny przez długi czas był wiązadłem, utrzymującym wspólność plemienną wśród ludów lettońskich. Najważniejsze o nim wiadomości zebrał w drugiej połowie XIII stulecia Piotr Dusburg, czyli z Dusburga, kronikarz krzyżacki. Kronikę jego ogłosił drukiem Krzysztof Hartknoch w 1679 roku, a nadto sam on zgromadził dużo wiadomości o Litwinach ze znajdujących prac rękopiśmiennych. Na podstawie dwóch tych pisarzy, nakreślono obraz domniemanej organizacji religijnej Litwy. Przypomina on żywo hierarchię kościoła katolickiego. Na czele miał stać wybierany kapłan, Krywe-Krywejto. Mieszkał on w dzisiejszych Prusach Wschodnich, w Romowe, obecnie Heiligenbeil. Każde plemię miało nadto własnego krywe, pod którego zwierzchnictwem stali kapłani-ofiarnicy, zwani wajdelotami, Byli oni nauczycielami, doradcami i sędziami ludu; zwoływali zgromadzenia i ogłaszali wyprawy wojenne. Nowi badacze wierzeń religijnych u ludów lettońskich, Mierzyński i Brückner, zaprzeczają prawdziwości takiego ustroju. W każdym razie wierzenia religijne musiały być główną podstawą tego, że plemiona lettońskie — jak stwierdza to Brückner — pomimo rozszczepienia i odosobnienia zachowały do późnych czasów poczucie swej jedności. „W XIII wieku pomagają Prusowie, Samowie, Bortowie Jadzwingom i Litwinom, jako spółplemięcom; wypierani przez rycerzy zakonnych, przesiedlają się Prusowie i Łotwa do Litwy, jako do swoich“.

Kraszewski zgromadzone zewsząd wiadomości o bóstwach

nie mogły się rozwinąć. Miasta pojawiają się na Litwie dopiero w XI stuleciu.

Lettońskie plemiona pozostawały w najbliższym pokrewieństwie z plemionami słowiańskimi, a z pomiędzy tych plemion z najbliższymi swymi sąsiadami, Krywiczami, którzy wspólnie z Dregowiczami i Radomiczami wytworzyli późniejszą gałąź ludu ruskiego, znaną pod nazwą Białorusinów. Krywicze słynęli z wielkiej swej łagodności, która graniczyła z biernym poddawaniem się wszelkiej przemocy. Pomimo to, wczesnie już brali przewagę nad swymi litewskimi sąsiadami. Nestor w swej kronice pomiędzy ludami, co płacili dań Rusi (dań dajut Rusi) wylicza także Litwę i Zimiegołę (Zemgałę).

ROZDZIAŁ II.

Budowanie państwa litewskiego.

Od VI stulecia do 1263 r.

Podbojowy początek państw litewskich i ruskich. Skandynawskie pochodzenie książąt i klasy panującej. Znaczenie duchowieństwa zmniejsza się. Szerzenie się wiary chrześcijańskiej. Boje z Polską i Rusią. Rycerze Mieczowi i Krzyżacy. Rodowy ustrój zamienia się w feudalny. Ryngold. Mendog.

Jeżeli mówimy o pierwotnym państwie, czy też państwach litewskich, to mamy na względzie kraje, zamieszkane przez ludność litewską, lecz wcale nie czynny udział w tworzeniu tych państw. Właściwymi założycielami byli najeźdźcy z półwyspu Skandynawskiego, znani w najdawniejszych czasach pod nazwą Gotów, a w późniejszych podaniach pod nazwą Normanów. Jordanes, historyk Gotów, opowiada, że opanowali oni byli ziemie od Wołgi aż po Wisłę, nałożyli na podbitą ludność daninę i potworzyli państwa. Potęga ich runęła w bojach z najazdem Hunnów. Podania z VI i VII stulecia ery chrześcijańskiej mówią o najazdach normañskich. Początkowo ograniczało się tylko na zabieraniu łupów i niewolników. Później usadowili się na ziemiach podbitych, a ludność tych ziem za-

mienili w swych poddanych. Niektórzy dziejopisarze przypuszczają, że to Normanie, zdobywszy ujścia Niemna, przybierającego w tem miejscu nazwę *Ruś*, byli tymi Waregami, którzy w IX stuleciu tworzyli księstwa ruskie. „Wargas — biedę i niewolę razem znaczy” — powiada Kraszewski. Tworzono te księstwa w drodze podboju, jak to widzimy chociażby z opowieści Nestora o normańskim Olegu, księciu Nowgorodu. Podbił on Krywiczów, wziął ich gród Smoleńsk i osadził w nim władcę ze swojej drużyny (pósadi muż swoj), uczynił to samo w zdobytym Lubieniu, zajął Kijów i począł podbijać Drewlan i zmuszał ich do płacenia daniny.

Państw litewskich, kiedy rozpoczyna się o nich wzmianka w kronikach i w innych dokumentach, była znaczna liczba; pomiędzy niemi istnieje jednak związek przez pokrewieństwo książąt panujących. Jest to rodowy ustrój, jaki widzimy i gdzieindziej, następstwo podziału ziem w rozrastającej się rodzinie naczelnego wodza, księcia. Cały obszar ziem pokrewnych książąt uważa się za własność ziemską rodową (patrimonium). Tak samo jak gdzieindziej, posiadający starszeństwo książę dąży do zwiększenia swej władzy; przeciwnie zaś, inni książęta usiłują ograniczyć tę władzę, stać się niezależnymi panami w swych posiadłościach. W tej walce drużyna podbójców bierze też udział wspierając jedną lub drugą stronę, — z niej to pochodzą *nobiles capitanei*, wielmoże, wojewodowie. Drużyniacy ci, starając się ograniczyć władzę książęcą, usiłują całemu obszarowi państwowemu nadać charakter nie prywatnej, lecz publicznej własności (res publica) całej warstwy zdobywców. Jeszcze na schyłku XV stulecia najmłodszy syn Kazimierza Jagiellończyka żądał był opatrzenia go przez nadanie mu jakiego księstwa udzielnego z litewskiej ojcowizny. Lecz wielki książę Aleksander w liście do brata Olbrachta, króla polskiego, pisze, że choćby chciał to uczynić, to panowie rady naszej i cała ziemia nie chcą tego dozwolić i dopuścić.

O skandynawskim pochodzeniu książąt i panów litewskich świadczą wyrazy *kunigas* i *kungs*; świadczą także ich imiona. Norman Snorro Sturlehsen na schyłku XIII stulecia

mógł jeszcze rozmówić się w swoim języku na dworach kuni-gasów i kungsów litewskich. To może też tłumaczyć, dla-czego książęta litewscy i ruscy tak łatwo wchodzili w stosunki pokrewieństwa z sobą.

Normanie, osiadając wśród Litwinów, przyjmowali zwolna ich mowę, religię, obyczaj, chociaż i sami wnieśli dużo skan-dynawskiego do języka, mitologii i obyczajów litewskich. Ze wzrostem nowej klasy panującej słabła dawna władza ducho-wieństwa. Litwini, pokłóciwszy się z Prusakami o wybór arcy-kapłana, wybrali osobnego dla siebie Krywejtę, który zamie-szkał w Kiernowie nad Wilią, odległym o 6 mil od dzisiejszego Wilna.

Duchowieństwo litewskie ze swego pierwszorzędnego sta-nowiska schodziło na drugie. Pierwsze zajęli książęta. Przy-tem dawna wspólność religijna plemion rozrywała się: wiara grecka z Rusi szerzyła się pomiędzy Łotyszami, a wiara ła-cińska z Czech i Polski pomiędzy Prusakami.

Różnica wiary podzieliła ludy i spowodowała długie krwa-we boje. W 997 r. zginął z ręki Prusaków przybyły w celu ich nawracania biskup czeski Wojciech, uznany następnie przez kościół katolicki za świętego. Ginęli i inni apostołowie chrze-ścijaństwa. Ażeby pomścić się za ich śmierć i rozszerzyć pano-wanie swego oręża, Bolesław Chrobry z Polakami dotarł aż do Romowe i obalał tam pogaństwo. Runął święty dąb, i roz-biegli się wajdeloci, wzywając lud do walki. Bohaterem gminu pogańskiego był Masław mazowiecki, który w połowie XI stu-lęcia połączył Mazurów, Prusaków i Litwinów przeciwko pań-stwom Polski i Rusi, sprzymierzonym z sobą. Pobity raz, roz-począł on na nowo walkę, aż wreszcie okrutnie przez wła-snych sprzymierzeńców zamordowany został.

W połowie XII stulecia przybył nowy wróg Litwie i — jak się okazało następnie — najgroźniejszy dla niej. Byli to Niemcy. Kupcy bremeńscy, jadący wzdłuż brzegów morza Bałtyckiego, w 1158 roku odkryli ziemię Lettonów i wjechali w ujście rzeki Dźwiny. Miejsce to okazało się bardzo dogodne dla handlu, pobudowali więc tu osadę, która dała początek

dzisiejszej Rydze. Papież korzystał z tego i mianował Mein-hardta biskupem tej krainy. Paganie jednak często napadali na tę osadę, dla obrony więc onej i dla szerzenia wiary chrze-ścijańskiej, następca Meinhardta, biskup Albert, założył w 1201 r. zakon Kawalerów Mieczowych i nadał mu rozległe ziemie, które jednak było trzeba zawojować, ażeby móżdż niemi władać.

I od zachodniej strony przybywał też wróg. Mazury, nie-gdyś sprzymierzeńcy Prusaków, przyjąwszy chrześcijaństwo, stali się ich wrogami. Konrad, książę mazowiecki, dla obrony swoich posiadłości i dla nawracania pogan, ustanowił w 1225 r. w Dobrzyniu nad Drwęcą rycerstwo chrystusowe. Rycerze dobrzyńscy nie mogli jednak podołać poganom, i Konrad w następnym już roku przywołał Zakon krzyżacki, który był się zawiązał w Jerozolimie podczas wojen krzyżowych. Krzy-żacy wnet owdładnęli ziemią Chełmińską i, umocniwszy się nad Wisłą, zaczęli szerzyć swe podboje. Dla skuteczniejszego pro-wadzenia walki z poganami, oba zakony niemieckie: Rycerzy Mieczowych i Krzyżaków, połączyły się pod jednym wielkim mistrzem.

Im trudniejszym i niebezpieczniejszym stawało się poło-żenie plemion litewskich, im częściej i z większą zawziętością musiały one bronić swych ognisk domowych, tem bardziej wzra-stały znaczenie i władza książąt. Rodowy ustrój przeistaczał się w feudalny. I w tym czasie, kiedy przybywali Krzyżacy, kroniki wymieniają Ryngolda, jako naczelnego księcia, któremu miały ulegać wszystkie plemiona litewskie.

Ryngoldowi szczęściło się, ale o wiele większe powodze-nie miał jego syn, Mendog (po litewsku Mindang). Sprzyjała mu wielce ta okoliczność, że nawała mongolska, która w 1237 r. spadła na Ruś, a w 1241 r. posunęła się głęboko w ziemie polskie, złamała siłę książąt ruskich, a w narodzie polskim spowodowała wielką niemoc. Korzystali z tego synowcowie Mendoga i opanowali Połock, Witebsk i Smoleńsk; a sam Mendog, zabrawszy Słonim, Nowogródek, Grodno, posuwał się coraz dalej w głąb Rusi. Lud ruski chętnie poddawał się zwy-cięzcom, bo wolał panowanie litewskie, aniżeli tatarskie, a przy-

tem książęta litewscy żenili się z rusinkami i łatwo przyjmowali chrześcijaństwo.

Rosnąca ta potęga Mendoga ani Krzyżakom, ani Danielowi Halickiemu, który nosił się z myślą zostania królem ruskim, podobać się nie mogła. Zawarli więc z sobą przymierze i podburzyli przeciwko Mendogowi innych książąt litewsko-ruskich. Mendog, naciskany ze wszystkich stron przez wrogów, zaczął się układać z mistrzem inflandzkim i przyjął wiarę łacińską. Wysłał następnie poselstwo do papieża Innocentego IV z prośbą o tytuł królewski, co ten chętnie mu przyznał bullą 1250 r. W następnym roku w Nowogródku odbyła się koronacja, i odtąd przez czas pewien Mendog pisał się: „Myndowe Dei gracia Rex Lettoviae“. Nie długo jednak to trwało. Widząc że chciwości krzyżackiej niczem nie zaspokoi, a ludu swego serca utracił, zwołał starszyznę do Kiernowa i, wyrzekłszy się chrześcijaństwa, wrócił do bogów dawnej Litwy i rozpoczął boje ze swoimi sąsiadami. Nie mógł mu się oprzeć Daniel Halicki, chociaż Tatarów nawet przywołał do pomocy. I Krzyżakom, i Polakom opierał się Mendog także dzielnie aż do samej śmierci, która nastąpiła w 1263 r. Zabili go własni krewni, którym ciążyła jego silna władza i którzy wdychali do dawnej udzielnosci.

ROZDZIAŁ III.

Litwa w podziałach i niemocy.

1263 — 1315 r.

Litwa rozpada się na drobne księstwa. Pogwałcenie Prusaków. Wytępienie Jadźwingów. Podbój Łotyszów. Witenes. Przewaga Krzyżaków. Wzrost militarystyki feudalnej.

Po zabójstwie Mendoga państwo litewskie znowu się rozpadło na drobne księstwa. Przez lat dwadzieścia znowu się mordowali książęta między sobą, a tymczasem Krzyżacy pogwałcili Prusaków, Bolesław V Wstydlivy wytępił Jadźwingów, Rycerze Mieczowi podbili Łotwę.

Prusacy, gnębieni przez Krzyżaków, albo uciekali z ojczywego kraju na Litwę, albo przyjmowali chrześcijaństwo. Ostatni ich arcykapłan, Aleps, przekonawszy się w długim swym życiu—jak sam powiadał— że bogi jego przestały być mocne, zażądał chrztu. Wytępiwszy wiarę, Krzyżacy tępił język pruski. Wielki mistrz, Siegfred von Teuchtnangen, w r. 1309 zakazał używania języka pruskiego. Prusakom, nie umiejącym po niemiecku, nie dawano ślubów. I język pruski umierał z wolna. W XVII stuleciu miała umrzeć ostatnia kobieta, która umiała jeszcze po prusku. Odtąd Niemcy zaczęli nazywać się Prusakami.

O Jadźwingach Długosz pisze: „Jest naród Jadźwingów, ku północnej stronie Mazurów, sąsiedni ziemiom Litwy i Rusi, z Prusami i Litwą mający z wielu miar podobieństwo i powinowactwo. Lud ma silny charakter i wojennego ducha, a tak pochwał i pamięci chciwy, że dziesięciu ich rzuca się na stu nieprzyjaciół, tą tylko nadzieją gnanych, że po śmierci będą w pieśniach wychwalani“. Ci Jadźwingowie czynili napady na Polskę i Ruś i wielkie sprawiali spustoszenie. Zajmowali oni szeroką przestrzeń pomiędzy Bugiem i Narwią. I sami doznawali strasznych klęsk od książąt ruskich, ale naniósł im ostateczną zagładę Bolesław Wstydlivy, który, zebrawszy ogromne wojsko, w 1264 r. wkroczył do ich kraju i strasznie ich tępił orężem. Niedobitki z żonami i dziećmi uciekały na Litwę. Na wyludnione przestrzenie przybywała ludność polska i ruska.

Kiedy Litwa pławiła się we własnej krwi, Rycerze Mieczowi dokonywali podboju Łotyszów. W 1278 r. rozpoczęto budowę grodu Dyneburga, posunawszy się w ten sposób ku samej granicy z Krywiczami. Odtąd Łotwa zmuszona jest walczyć przeciwko swoim współplemionom w szeregach swoich wrogów. Pojedynczo tylko Łotysze, rozszrezeni na ucisk niemiecki, uciekają na Litwę.

Krwawe wzajemne morderstwa ustają nieco na Litwie, kiedy koło 1283 r. książę Witenes chwytła w swe ręce władzę naczelną. Czyni to Litwę groźniejszą wrogom. Brak jednak wyższej przewodniej myśli w jej kierownictwie. Wszystko się

streszcza w napadach łupieżczych, skierowanych najczęściej na ziemię ruskie i polskie, ponieważ tu Witenes nie napotykał licznych grodów obronnych i takiego odporu, z jakim musiał się mierzyć w krajach, opanowanych przez zakony niemieckie.

Jakkolwiek wycieczki rycerskie też miały na celu łupiestwo, i kroniki często mówią o Łotrykach (Latruneli), to jednak ogólna polityka podbojów była prowadzona systematycznie przez zakony. Placówki coraz dalej ustawiano i nekane plemiona same wreszcie poddawały się.

Tak było w 1295 r. ze Żmudzią, która zobowiązała się płacić daninę Krzyżakom i niedawać Litwie pomocy. W walce nieustannej z Krzyżakami wzmagala się potężnie siła militarna Litwy. Dawne rodowe demokratyczne urządzenia ustępowały przed militarnymi feudalnymi. Ponieważ cały niemal naród litewski odbywał powinność wojskową, więc wyrobił się w nim silny duch wojowniczy. Nie było to już *pacatum genus*! Nauczony się od Krzyżaków używania udoskonalonej broni i zapoznawszy się z ich sztuką wojskową, Litwini pod względem militarnym mieli przewagę nad Rusinami.

ROZDZIAŁ IV.

Utworzenie się państwa litewsko-ruskiego i zbliżenie się do Polski.

1315—1342 r.

Giedymin. Trudne położenie Litwy. Powstanie Żmudzi przeciwko Krzyżakom. Podbój Rusi. Wjazd Giedymina do Kijowa. Przeistaczanie się państwa militarnego w prawne. Giedyminem kieruje myśl postępową. Gotowość przyjęcia wiary chrześcijańskiej. Zbliżenie się do Polski. Walka z Krzyżakami. Śmierć Giedymina.

Śmierć Witenesa nastąpiła w 1315 r. Po nim władzę wielkoksiążęcą pochwycił Giedymin. Czy był on synem Witenesa, nie jest wiadomo. Długosz i Naruszewicz nie uznają go za syna Witenesa, przeciwnie Lelewel.

Litwa znajdowała się w tym czasie w bardzo trudnym położeniu. Zakon niemiecki ścisnął ją żelazną obręczą, a książęta halicko-włodzimierscy przygotowywali się do zaboru jej ziem ruskich. W 1316 r. Zakon niemiecki opanował Żmudzią i tam osadził rządców swoich. W tymże roku, 10 sierpnia Lew i Andrzej, „z łaski Bożej panowie całej Rusi“, zawarli uroczyste przymierze z mistrzem Zakonu. Do związku tego przystąpił także książę wołyński, Włodzimierz Włodzimierzowicz. Prowadzili oni wojsko ruskie do Kowna, by się tam połączyć z Krzyżakami.

Giedymin odparł Rusinów i wstrzymywał zapędy krzyżackie. Zgromadziwszy liczne litewsko-ruskie wojsko, z obronnego przeszedł w zaczepne działanie. Pociągnął na Żmudź, w której rządcy niemieccy pędzili lachów do wycinania odwiecznych lasów i budowania zamków, zabierali młodzież do wojska i swawolnie gwałcili niewiasty, i powołał Żmudzinów do powstania. W 1319 r. o dwie mile na południe od Zejmów spotkały się dwa wojska przeciwne i stoczyły z sobą zawziętą, krwawą bitwę. Środek szeregów niemieckich zajmowali Żmudzini w liczbie 4.000, i oni zdecydowali bitwę, przechodząc na stronę litewską. Na odgłos tego zwycięstwa, powstała cała Żmudź i wypędziła Krzyżaków, a nawet sama posunęła się pod Rogniedę i Tylżę. Zakon opuścił Rusinów i w 1320 r. zawarł z Giedyminem dwuletni rozejm.

Korzystał z tego czasu władca litewski i, zwróciwszy się z wojskiem przeciwko księciu wołyńskiemu, jesienią tegoż roku zdobył jego stolicę, Włodzimierz. Następnie ruszył do Łucka, który nie stawiał mu oporu, lecz powitał chlebem i solą. Z ludem podbitym Giedymin obchodził się łagodnie. Wołyniowi zapewnił on jego wiarę i jego prawa.

Przepędziwszy zimę w Brześciu, Giedymin, skoro tylko trawa zieleniec poczęła, z jeszcze większym wojskiem wyruszył do Owrucza i opanował tameczny zamek. Następnie zdobył Żytomierz i skierował się ku Kijowowi. O sześć mil od tego miasta, nad rzeką Irpenią zastąpili mu drogę książęta ruscy wraz z przywołanymi na pomoc Tatarami, lecz zostali na gło-

wę pobici. Zwycięski Litwin obległ Kijów, i po dwóch miesiącach oblężenia ta starożytna stolica Rusi otworzyła mu swe bramy. Duchowieństwo ze swoim władką na czele, z krzyżami i chorągwiami kościelnymi, bojarowie i mieszczanie z chlebem i solą wynieśli klucze wielkiemu księciu. Wjeżdżał on do stolicy ruskiej, przy odgłosie dzwonów cerkiewnych i okrzykach ludu radośnych. Witano w nim władcę, który zapewni krajowi orężem swoim bezpieczeństwo od napadów i ucisku Tatarów. Giedymin przyrzekł ludowi szanować jego wiarę i jego prawa, a ten zaprzysiął mu wierność. Było to w 1321 r. Za przykładem Kijowa, poszły Kaniów, Czerkasy i Pozadnieprze aż do Putiwła nad rzeką Sejmem, przyplływem Desny. W ten sposób powstało wielkie państwo litewsko-ruskie.

Giedymin nie tylko był wielkim wojownikiem, ale i mądrym rządcą. Szanując sam prawa, strzegł pilnie, ażeby i zależni od niego książęta zgodnie z prawami rządili. Oddawna na Litwie i Rusi nie była takiego porządku i bezpieczeństwa. Państwo militarne zaczęło się przeistaczać w państwo prawne. Ruś, która pod względem uspołecznienia stała wyżej od Litwy, przynosiła jej prawo: „Prawdę ruską“ i język.

Litwa przeistaczała się. Giedymin stawiał zamki i budował miasta. W Trokach, dokąd przeniósł był stolicę, założył gród warowny, a w 1322 r. pobudował nowy zamek stołeczny w porosłej lasem dębowym dolinie Szwentoroha, przy ujściu Wilny do Wilii, w miejscu, gdzie stała świątynia Perkunasa z palącym się nieustannie ogniem-Zniczem (dzisiaj na tem miejscu stoi katedra świętego Stanisława). Ogłosił on swobodę handlu w swoim kraju, bez poboru cła i myt; wzywał rzemieślników do osiedlania się, obiecując im wszelką opiekę; rozdawał grunta bezpłatnie osiedlającym się rolnikom. Przybyszom pozwolił używać prawa cywilnego rzymskiego, dopóki lepsze nie zostanie postanowione. Napływała też zewsząd ludność. Rusini zabudowywali się w Wilnie. Żydzi założyli także w 1326 r. swój dom gościnny w tem mieście. Mazurzy i Niemcy osiadali. Giedymin pozwolił chrześcijanom budować cerkwie i kościoły i swobodnie odprawiać nabożeństwo. Biskup Rygi,

uciskany przez Rycerzy Mieczowych, szukał u niego pomocy i uznał go za swego suzerena. Widząc, że pogaństwo upada, Giedymin pisał z Wilna w 1323 r. do papieża, że gotów byłby przyjąć wiarę chrześcijańską, gdyby miał pewność, że Krzyżacy i Niemcy napastować go nie będą. Papież rozpoczął układy w tej sprawie i legaci jego przyjechali w następnym roku do Rygi. Ułożono umowę i Giedymin już miał podpisać ją, ale żywo oburzony na podstępny i gwałty krzyżackie, zerwał układy i postanowił prowadzić dalej zawziętą walkę.

Wypadało znaleźć sprzymierzeńca w tej walce. Mógł być nim albo wielki książę moskiewski, albo król polski. Giedymin zwrócił się do drugiego, ponieważ w wielkim księciu moskiewskim widział pretendenta do tych ziem ruskich, któremi władał, a nadto ten miał Tatarów na swoim karku. Król polski Władysław Łokietek, ze swojej strony pragnął także przymierza z wielkim księciem litewskim. Mieli oni wspólnego, strasznego wroga: Zakon krzyżacki, który był tem straszniejszy, że wciąż go zasilało rycerstwo całej zachodniej Europy. Zbliżenie się państwowe odbywało się w owym czasie przez ślubne związki rodzin panujących. Władysław Łokietek więc wysłał uroczyste poselstwo do Giedymina z prośbą o rękę córki jego Aldony dla syna swego, Kazimierza.

Młoda księżniczka, ochrzczona imieniem Anny, przybyła w 1325 r. do Polski i w posagu przyprowadziła z sobą 24.000 Polaków, których jako jeńców używano na Litwie do wznoszenia grodów i uprawiania ziemi. Za pośrednictwem także Łokietka, księcia mazowiecki, Bolesław Trojdenowicz pojął w małżeństwo drugą córkę Giedymina, na chrzcie nazwaną Maryą.

Krzyżacy rozszrożyli się strasznie, widząc, że ofiary z rąk im się wymykały. Po całej Europie przeciwko Polakom i Litwinom głoszono krucyatę. Przyciągnął i król czeski. Zawzięte i niszczące toczono boje, aż Łokietek pod Płowcami w 1331 r. zadał Krzyżakom wielką klęskę, która ocaliła Polskę. Krzyżacy chcieli odwetować na Litwie, lecz Giedymin przez 10 lat odpierał ich napady. Boje te uświetniły się bohaterstwem i po-

święceniem się Margiera, który w 1336 r. wolał skazać siebie, najdroższą swą żonę i dzieci na śmierć, aniżeli poddać się wrogowi. Bohaterską obronę Margiera w zamku Puńskim nad Niemnem dla pamięci potomków opisał pięknym wierszem Syrokomla (Ludwik Kondratowicz).

W jednej z bitew z Krzyżakami, pod Wieloną, poległ od pocisku z ognistej strzelby Giedymin, ten mąż dzielnego ramienia, wielkiej myśli i szlachetnego serca.

ROZDZIAŁ V.

Przewodnictwo władców litewskich na Rusi.

1340—1385 r.

Dążność do owładnięcia całą Rusią. Olgierd i Kiejstut: pierwszy zajmuje się sprawami ruskimi, drugi — litewskimi. Po śmierci Olgierda ten sam podział istnieje między Jagiełłą i Kiejstutem; zajście pomiędzy nimi.

Giedymin już uważał siebie za naczelnego władcę Rusi, ale z większą jeszcze stanowczością zaznaczał to Olgierd, który wspólnie z Kiejstutem, usunąwszy w 1345 r. starszego brata, nieudolnego Jawnutę ze stolca wielko-książęcego, pochwycił władzę w swe ręce.

Syn Rusinki, Olgi Wszewołodówny, Olgierd był prawie tyleż Rusinem co i Litwinem. Sprawując za życia ojca rządy w księstwie Witebskiem i ożeniwszy się z Rusinką, przyzwyczaił się on do mowy i obyczajów ruskich. Synowi swojemu, Andrzejowi, pozwolił przyjąć wiarę grecką i objąć naczelne dowództwo nad wojskiem pskowskiem.

Zrobiwszy swego młodego brata, Kiejstuta, niejako swym namiestnikiem we właściwej Litwie, sam kierował sprawami ruskimi, przyjmując naczelne na Rusi stanowisko: on dbał o jej całość, wydzielał księżętom nadziały, rozstrzygał spory pomiędzy nimi. Starał się nawet uniezależnić kościół ruski od metropolity, przebywającego w Moskwie, osadzając w Kijowie

osobnego metropolite, tytułującego się „kijowskim i wszystkiej Rusi.“

Chociaż, współubiegając się z Kazimierzem, królem polskim, o posiadanie Wołynia i ziem Halickich, zawarł w 1350 r. przymierze z wielkim kniazem moskiewskim, to jednak nie pozwalał mu się wtrącać w sprawy Rusi, bo te, jak powiadał, nie należały do niego. Po trzykroć nawet podsunął się pod mury Moskwy, broniąc swego szwagra, księcia Twerskiego. Posiadłości swoje ruskie wciąż powiększał: przyłączył Brańsk, Siewierszczyznę, Smoleńsk; ustanowił swoich namiestników w Rzewie, Twerze i Możajsku. Tatarzy nawet mieli cześć dla niego i wspomagali go w walce z Krzyżakami.

A walka ta stawała się coraz cięższą. Kiejstut wciąż się ścierał z nimi. Dwa razy dostał się był do niewoli i oba razy z niej uciekł. Za pierwszym razem dopomógł mu do ucieczki sługa wielkiego mistrza, Litwin ochrzczony, Alf. Krzyżacy, pustosząc Litwę, wciąż się posuwali. W 1362 r. Kowno, po upartej obronie, zostało ogniem zniszczone. Ginęli w płomieniach Litwini z pieśnią narodową na ustach. W 1377 r. Krzyżacy posunęli się aż pod Troki i Wilno, którego trzecią część ogniem zniszczyli. Spustoszona Żmudź stawała się krajem pustym, bezludnym.

W tym ciężkim dla Litwy roku umarł Olgierd, mając 81 lat. Wyznaczył on następcą po sobie Jagiełłę, zrodzonego z drugiej żony, księżniczki Twerskiej, Julianny. Jagiełło (1379—1434), wychowany po rusku przez swoją nabożną matkę, która miała w Wilnie nadworną cerkiew i liczny dwór, z Rusinek złożony, czuł się jeszcze więcej Rusinem, aniżeli jego ojciec. Ożenił się on nawet z siedemnastoletnią wajdelotką, Birutą, którą, porwawszy, uwiózł do Trok. Z nią to miał syna Witowta, czyli Witolda.

Jagiełło, objąwszy władzę, pozostawił sprawy litewskie jak i dawniej Kiejstutowi, a sam zajmował się Rusią. Zgodność jednak, jaka panowała pomiędzy braćmi, znikła wkrótce pomiędzy stryjcem i synowcem. Złożyły się na to przyczyny polityczne i osobiste. Jagiełło dążył do zagarnięcia wszystkich ziem ru-



skich, okazywał nawet gotowość oddania Litwy Krzyżakom, jeżeliby ci dopomogli mu do zgniecenia wielkiego księcia moskiewskiego, którego znaczenie moralne pomiędzy książętami ruskimi wzrosło, skutkiem wielkiego błędu politycznego, przez spadkobiercę Olgierda popełnionego. Kiedy bowiem przygotowywał się bój pomiędzy Tatarami i Rusią zadnieprzańską, Jagiełło, mając na celu pognębienie swego rywala w sprawach ruskich, sprzymierzył się z Mamajem. Tymczasem ten w 1380 r. na polach Kulikowskich niedaleko Donu został pobity przez wojska książąt ruskich, nad którymi naczelne dowództwo objął wielki książę moskiewski, z powodu tego zwycięstwa Dymitrem Dońskim nazwany.

Jagiełło, który zdążył być z wojskiem na pomoc Tatarom, gdy się dowiedział o poniesionej przez nich klęsce, wrócił pośpiesznie ze wstydem do swej stolicy i rozpoczął układać się z Krzyżakami potajemnie od Kiejstuta, którego przytem podejrywał o złe chęci dla siebie. Kiejstut, dowiedziawszy się o tych układach z Krzyżakami, wypędził Jagiełłę z Wilna; za wstawieniem się tylko Witolda, wyznaczył mu jedno z księstw. Jagiełło, przyczaiwszy się, przy pierwszej sposobności napadł w 1382 r. na Wilno i uwięził Kiejstuta i Witolda. Kiejstut został w więzieniu zamordowany, a Witold w przebraniu kobicem zdołał uciec do Krzyżaków.

ROZDZIAŁ VI.

Połączenie Litwy z Polską i przyjęcie przez nią wiary chrześcijańskiej.

1386—1414 r.

Jagiełło żeni się z królową polską, Jadwigą, i przyjmuje chrzest. Chrzest Litwy i Żmudzi. Stan społeczny i narodowy. Dążenie Witolda do utworzenia własnego odrębnego państwa. Sejm w Wilnie. Zjazd w Horodle.

Krzyżacy, mając Witolda u siebie, rachowali na rozdwojenie pomiędzy Litwinami i, zerwawszy układy z Jagiełłą, po-

suwali się ku stolicy litewskiej. Jagiełło, widząc grożące mu niebezpieczeństwo, szukał w Polsce sprzymierzeńca i wysłał posłów do Krakowa, prosząc o rękę Jadwigi, królowej polskiej.

Propozycja Jagiełły bardzo się podobała panom małopolskim, którym ułatwiało to zajęcie sąsiednich ziem ruskich. Postawili jednak wielkiemu księciu litewskiemu za warunek, że przyjmie wiarę rzymsko-katolicką, że nawróci pogan litewskich na tę wiarę i że państwo swoje połączy z polskim. Jagiełło, który już oddawna nosił się z myślą przyjęcia chrześcijaństwa, zgodził się na te warunki.

Układy, które prowadzono, uwidoczniają ogromną różnicę w pojmowaniu charakteru państwa ze strony litewskiej i ze strony Polaków. Jagiełło wychodzi ze stanowiska, że wielkie księstwo Litewskie jest własnością prywatną, rodową, którą, co najwyżej za zgodą książąt pokrewnych, jako pan Litwy i dziedzic przyrodni Rusi, może się rozporządzać; ze strony zaś polskiej zaznacza się już charakter publiczny Korony, o losach której stanowią panowie obywatele Polski (*domini regnicolae Poloniae*). Aktem, wydanym w Krewie 14 sierpnia 1385 r., przyrzeka Jagiełło ziemie *swoje* Litwy i Rusi nazawsze przyłączyć do Korony Królestwa Polski (*terras suas Lithuaniae et Russiae Coronae regni Poloniae perpetuo applicare*).

W 1386 r. odbył się w Krakowie chrzest Jagiełły, przy czem otrzymał on imię Władysława, ślub jego i koronacya. Następnie udał się on wraz z Jadwigą na Litwę i przywilejem, wydanym w Wilnie 20 lutego 1387 r., przyznał bojarom, przyjmującym wiarę katolicką, prawa szlachty polskiej.

Chrzest w jednej Żmudzi napotykał opór, właściwa zaś Litwa łatwo przyjmowała nową wiarę. Same tylko kobiety żałośnie płakały, zawodząc, że „więcej może wielu bogów niżli jeden Bóg!“ Dla upowszechnienia oświaty na Litwie, Jadwiga w 1397 r. ufundowała w Pradze czeskiej kolegium dla kilkunastu Litwinów. Wyjednała także w tym roku od papieża Bonifacego IX przywilej na wykładanie teologii w akademii krakowskiej, przedstawiając mu potrzebę wykształcenia w krótkim czasie większej liczby duchownych dla Litwy.

Żmudź upierała się prawie przez trzydzieści lat przy wierze pogańskiej. Tymczasem wykształciło się młode duchowieństwo litewskie, które z podwójną gorliwością szerzyło zasadę nowej wiary pomiędzy spółplemieńcami. Dopomogła mu wiele i ta okoliczność, że po śmierci pogańskiego arcykapłana Gintowta w r. 1414 r. nie okazało się nikogo, ktoby mógł spełniać tę godność. Ustanowiono więc, oprócz istniejącego już od początku biskupstwa wileńskiego, nowe biskupstwo żmudzkie, i wkrótce powstały liczne kościoły na Żmudzi. Biskup Kamarański Piotr, który pisał o Litwie w 1418 r., podaje liczbę pogan nawróconych (Litwinów i Żmudzinów) na 5.635.000. Byłaby to więc, jak na owe czasy wielka ludność.

Jak się przedstawiał stan społeczny i narodowy na Litwie podczas przyjmowania wiary chrześcijańskiej?

Pierwotna równość litewska przestała już dawno istnieć, i tylko na Żmudzi pozostały jeszcze ślady dawnego gminowładztwa. Widzieliśmy już, że uformowała się klasa panująca kunigasów, która, ruszcząc się, zaczęła nazywać się bojarami, albo poprostu bojarami. Lud rolniczy wpadał w coraz większą zależność od kunigasów. Wraz z nazwą bojarów upowszechniła się i nazwa muzykus. Z tymi muzykami, t. j. włościanami, obchodzono się mało co lepiej, aniżeli z niewolnikami, a tych były tłumy na Litwie, jak to widzieliśmy, gdy Aldona przyprowadziła 24.000 Polaków z niewoli litewskiej. Ażeby utrzymać lud w posłuszeństwie, które nie znało granic, zaprowadzono surowe i okrutne prawa. Kunigasi i bojarowie byli zależni ze swojej strony od książąt panujących do tego stopnia, że nie mogli bez pozwolenia wydawać córek swoich za mąż. A wszyscy musieli ulegać wielkiemu księciu, którego władza była nieograniczona. Lelewel tak charakteryzuje ówczesny stan społeczny: „Robili bojary i kniazie z ludem sobie podległym, co im się podobało; a kniazie z bojarami w swych księstwach lub ziemiach, co im się zdało, a wielki kniaz z kniaziami, co mu się udało.“

Pod względem narodowym ruszczyzna zalewała Litwę. W Wilnie połowa mieszkańców była już ruską; na dworze wiel-

koksiążęcym mówiono po rusku; wielu kunigasów, sprawując rozmaitego rodzaju rządy na Rusi, pożeniło się z Rusinkami i przyjęło mowę i obyczaje ruskie. I z tego względu połączenie się wielkiego księstwa Litewskiego z Polską przyczyniło się do ocalenia narodowości litewskiej. Gdyby połączenie się to nie nastąpiło było, to—podług wszelkiego prawdopodobieństwa—Żmudź, a może i część wyższej Litwy dostałyby się pod panowanie krzyżacko-niemieckie, a reszta Litwy zruszczyłaby się zupełnie.

Traktat Krewski wzbudził silne niezadowolenie książąt ruskich. Nie o narodowy, lecz raczej o rodowy chodziło im interes. W nowym układzie widzieli przewagę Giedyminowiczów nad Rurykowiczami. Zwłaszcza dwaj książęta, Andrzej Połocki i Świętosław Iwanowicz Smoleński, postanowili byli wywalczyć swoją udzielną, lecz nie zdołali osiągnąć tego celu. I w innym względzie wcielenie Litwy do Polski nie okazało się kompletnem ani dla jednego, ani dla drugiego państwa. Polakom chodziło o odebranie ziem polskich, zabranych przez Zakon krzyżacki; wielkiemu księciu Litewskiemu o zachowanie swych posiadłości ruskich, po które sięgała zaborczość Moskwy. Przeciwnieństwo to polityczne interesów obu państw doprowadziło nawet Sędziwoja z Szubina, wojewodę kaliskiego, do wniosku, że trzeba się wyrzec łączności z Litwą.

Rządzić Litwą z Krakowa okazywało się coraz trudniej. Z początku Jagiełło nazaczył zastępcą swoim na Litwie brata swego, Skirgiełłę. Rozpustny i okrutny ten książę w krótkim czasie wywołał w całym księstwie silne oburzenie. Natomiast rozgniewany na niego i jego protektora Jagiełłę, Witold zjednywał sobie coraz większą wziętość w Księstwie, a popierany przez Krzyżaków, groził odebraniem państwa litewskiego. Jagiełło więc czuł się zmuszonym przejednać Witolda i oddał mu w 1392 r. rządy na Litwie *dożywotnio*, a Witold ze swojej strony w wystawionych dokumentach przyrzekał w swoim i *swych następców* imieniu nie opuszczać nigdy Korony i na każdą wyprawę dawać jej posiłki wojenne. W ten sposób proste wcielenie Litwy do Polski przeistaczało się w wieczyste przymierze obu tych państw.

Pomimo pojednanie się z Jagiełłą, Witold nie zrzekł się swej myśli owdzielenia całą Rusią i utworzenia samodzielnego dla swego rodu państwa. Szedł drogą, wytkniętą przez Olgierda. Korzystał z każdej sposobności, by zmniejszyć liczbę książąt dzielnicowych, zastępując ich namiestnikami. Granice swych posiadłości posunął daleko na wschód. Zamierzył wreszcie uwolnić Ruś z zależności od Tatarów i w tym celu zjednął pomoc Krzyżaków, odstępując im część Żmudzi. Nad rzeką Worskłą odbyła się 12 sierpnia 1399 r. wielka bitwa z Tatarami, która się skończyła straszną klęską Witolda.

Po śmierci Jadwigi i jej córki w tymże samym 1399 r., Jagiełło chciał być wrócić do Wilna, jako wszechwładny pan Wielkiego Księstwa Litewskiego, lecz Polacy go zatrzymali i ożenili z drugą wnuczką Kazimierza Wielkiego, Anną hrabianką Cyłejską. Dla uregulowania stosunków z Witoldem, zjechał Jagiełło do Wilna w 1401 r. Na zwołanym tam sejmie, w którym oprócz książąt wzięli także udział i bojarowie litewscy, nastąpił układ pomiędzy Jagiełłą i Witoldem, bardziej skłonny po klęsce nad Worskłą do łączności z Polską. Witold miał zostać i nadal dożywotnim władcą W. Księstwa Litewskiego, a Jagiełło w imieniu Polaków obiecał, że gdyby zmarł bezpotomnie wcześniej od niego, to wybór króla odbędzie się w zgodnym z nim porozumieniu. Zapewniwszy sobie wzajemną pomoc, wzmocnili potęgę obu państw. Moskwa wstrzymała się w swych zaborczych zapędach, a z Zakonem krzyżackim przyszło do walnej rozprawy. Wojsko polskie i litewsko-ruskie, pod dowództwem Witolda, 15 lipca 1410 r. między Grunwaldem i Tannenbergiem odniosło nad Krzyżakami świetne zwycięstwo, które zachwiało panowanie niemieckie nad Wisłą i Niemnem.

Chcąc jeszcze ściślej połączyć Litwę i Polskę, ponieważ, jak powiada akt Horodelski — jest to jedyny środek zabezpieczenia obu narodów od groźnych Zakonu krzyżackiego i innych nieprzyjaciół zamiarów, Jagiełło zwołał w 1413 r. zjazd panów polskich i litewskich do Horodła. Tam bojarom wyznania łacińskiego nadał prawa szlachty polskiej nie tylko cywilne, ale i polityczne. „Co odziedzyczyliśmy po przodkach — mówili Po-

lacy w akcie Horodelskim — to z miłości udzielamy braci naszej—Litwie. Niech tak i ona miłością i braterstwem jednoczy się z nami, i jak spójnością wiary, tak jednością praw i przywilejów z nami się równa. Przynajmniej nie opuszczać jej w żadnych przeciwnościach, jak Litwini zobowiązali się czynić dla nas nawzajem.“ Przywilej został podpisany 2 października. Radość Litwinów była wielka, ściskali się i całowali z Polakami i przyjmowali od nich herby szlacheckie. Odtąd Litwa miała mieć senat i sejm. Oba narody miały się zgromadzać wspólnie w Lublinie albo Parczewie.

ROZDZIAŁ VII.

Kniaziewie i bojarowie ruscy opierają się połączeniu z Polską, skutkiem tego wzrasta potęga Moskwy.

1415—1514 r.

Witold dąży do stworzenia niepodległego królestwa litewskiego. Dziesięcioletnia walka o stolec litewski. Litwini wynoszą Kazimierza, syna Władysława Jagiełły, na stolec wielkoksiążęcy. Polacy powołują go na króla. Wielki książę moskiewski staje się carem i spadkobiercą polityki bizantyńskiej. Litwini wynoszą Aleksandra, syna Kazimierza na stolec wielkoksiążęcy. Polacy powołują go na króla. Gliński sprowadza Moskali, ale zostaje pobity.

Pomimo połączenie się Królestwa Polskiego z Wielkim Księstwem Litewskim, były to państwa zupełnie odrębne od siebie. Witold rządził na Litwie, jako wielki książę onej, jako udzielny jej władca. Niechętnie on patrzył na zjazd w Horodle, na prawa nadane narodowi, które ograniczały władzę wielkoksiążęcą i, opierając się uszczupleniu onej, starał się państwo litewsko-ruskie uczynić królestwem niepodległym. Cesarz niemiecki, Zygmunt, ośmielał i popierał jego plany, chcąc w ten sposób przeszkodzić połączeniu się dwóch państw, które dla interesów niemieckich było bardzo niekorzystne. Zjechał nawet w 1429 r. do Łucka na zjazd, zwołany przez Witolda, i obiecał mu przysłać koronę. Lecz Polacy wszelkimi sposo-

bami starali się nie dopuścić do koronacji Witolda i udało im się sprawę przewlec, a tymczasem 27 października 1430 roku Witold umarł w osiemdziesiątym roku życia. Był to niezaprzeczenie mąż niepospolitych zdolności. Jest on bohaterem poematu Kraszewskiego p. t. „Witoldowe boje“.

Narodowcy litewscy chcieli uczynić z Witolda bohatera narodowości litewskiej, podsuwając mu myśl nadania językowi litewskiemu znaczenia państwowego. Jest to jednak rzecz zgoła mylna. Witold—jak widzieliśmy—był w pewnej mierze spadkobiercą myśli Olgierda. Dla powiększenia swych posiadłości ruskich, godził się nawet na utratę części rdzennie litewskiego kraju. Przytem była to nawet rzecz niemożliwa, albowiem w wielkim księstwie Litewskim Ruś stanowiła cztery piątych części i pod względem cywilizacji stała wyżej od właściwej Litwy.

Po śmierci Witolda, przez dziesięć lat prawie następnych toczyła się walka zbrojna o stolec wielko-książęcy na Litwie. Bojarowie ruscy, którzy w ogromnej swej większości, jako nie katolicy rzymscy, nie korzystali z nadań unii horodelskiej, sprzeciwiali się ściślejszemu związkowi z Polską i, podburzywszy Litwinów, po śmierci Witolda sami, nie pytając o przyzwolenie Jagiełły, ogłosili wielkim księciem litewskim najmłodszego jego brata Świdrygiełłę. Chociaż Jagiełło potwierdził ten wybór, to jednak Świdrygiełło, nosząc się z myślą Witolda o odrębnej własnej koronie, nie uznawał zwierzchnictwa starszego brata i wszczął z nim nawet walkę zbrojną, lecz został pobity i następnie z wielkiego księstwa strącony. Na jego miejsce, za zgodą Jagiełły, wybrano Zygmunta, brata Witolda. Ażeby zjednać sobie Rusinów, Jagiełło aktem grodzieńskim z 1432 r., prawa, przez unię horodelską nadane, rozciągnął na wszystkich bojarów, bez względu na ich wyznanie. Wielu więc Rusinów opuściło Świdrygiełłę, który nie złożył był broni. Lecz i Zygmunt okrutnymi swymi rządami zraził bojarów, co przypłacił też życiem w r. 1440. W tym czasie na tronie polskim siedział starszy syn Jagiełły, Władysław. Nie pytając go, bojarowie, którzy w państwie litewskim doszli do

wielkiego znaczenia, wynieśli na stolec wielkoksiążęcy trzydziestoletniego Kazimierza, młodszego syna Jagiełły, i przydali mu za opiekuna Jana Gasztowta. Polacy, krzyżując zamiary panów litewskich, po śmierci Władysława III pod Warną, powołali w 1445 r. tegoż Kazimierza na tron. Moźni bojarowie litewscy, bojąc się, ażeby ich znaczenie polityczne nie doznało uszczerbku, skłaniali Kazimierza do odmowy. Polacy postawili przytem Kazimierzowi ciężki do spełnienia warunek: wcielenie Wołynia i Ukrainy z Podolem do Polski. Podole już było wcielone, Kazimierz więc ociągał się z przyjęciem korony polskiej, ale wreszcie urok onej przewyciężył. Chociaż pod wspólnym berłem, oba narody zostawały w nieprzyjaznych z sobą stosunkach: rozprawiano się o ziemie ruskie z bronią w rękę, a w państwie litewsko-ruskim tak mało dbano o interesy litewskie, że podczas walki, jaką Polska od 1450 do 1466 r. prowadziła z Krzyżakami o wyzwolenie Prus, utrudniano jej tę walkę przez napady zbrojne i Kazimierz, dla utrzymania przeciw panom litewskim powagi swojej, przywilejem ziemskim w 1457 r. usiłował nadać większe znaczenie całej szlachcie litewsko-ruskiej.

Tymczasem wielki książę moskiewski stawał się coraz silniejszy i groźniejszy. Wywróciwszy tatarskie carstwo kazańskie, sam się ogłosił carem i poszedł w ślady swych poprzedników tatarskich. Tępił on wszędzie wolność i zagroził Nowogrodowi; skutkiem czego ten, przestraszony jarzmem okrutnej i samowolnej władzy Iwana Wasilewicza, cara Moskwy, oddał się w 1471 r. pod panowanie Kazimierza Jagiellończyka. Lecz panowie litewscy nie dopomogli Nowogrodzianom do obrony swej wolności. Niektórzy z nich nawet skłaniali się ku carowi moskiewskiemu, widząc w nim — jak sam on to głosił — opiekuna cerkwi greckiej i spadkobiercę cesarza byzanckiego, poślubił on bowiem w 1472 r. synowicę ostatniego cesarza Konstantyna Paleologa. Korzystał on z anarchistycznej polityki panów litewskich i w 1494 r. zajął Brańsk, Starodub, Putiwl, Czernichów, Drohobuz, Toropiec.

Lelewel doskonale określił to rosnące w potęgę państwo

tatarsko-ruskie. „Moskwa — powiada — jest osadę ruską, jest córką odrodną i wyrodną matki Rusi, na którą przykłada swą matkobójczą rękę; postawiona u siebie autokracją, absolutyzmem, despotyzmem, tyraństwem, samodzierstwem chce zabić ruskich i wszystkich ludów słowiańskich swobody: odosobniwszy się posadą, ludem, językiem, swym duchem i instytucjami, myśli jedynie o podbojach“.

Powyższa utrata ziem nastąpiła, kiedy Litwa znowu odziliła się była od Polski. Po śmierci bowiem Kazimierza Jagiellończyka, Polacy wybrali na króla Jana Olbrachta, a panowie litewscy uwieńczyli mitrą Giedymina Aleksandra. Obaj byli synami Kazimierza. Większość jednak Litwinów przekonała się rychło, że bez przymierza z Polską nie dadzą sobie rady z carem moskiewskim, którego okrucieństwo despotyczne przejmowało ich strachem. Odnowili więc unię horodelską na sejmie w Piotrkowie i na zjeździe w Brześciu Litewskim w 1499 r. A kiedy umarł w 1501 r. Jan Olbracht, Litwa wysłała do Polski poselstwo z zapewnieniem, że chce być z Polską „jednym braterskim społeczeństwem.“ Chętnie przyjęli Polacy to zapewnienie i wybrali Aleksandra na swego króla. Z obu stron, litewskiej i polskiej, przyznano, że unia jest pożyteczna i potrzebna.

Jakkolwiek większość uznała konieczność unii z Polską, to jednak istniało jeszcze niechętnie temu związkowi stronnictwo ruskie, któremu przewodził książę Michał Gliński, ze zruśczonej rodziny tatarskiej. Dumny ten pan, znany ze zdzierstwa i ucisku biednych, marzył nawet o stolcu wielkoksiążęcym. Zasiadł jednak na tym stolcu po śmierci Aleksandra w 1506 r. brat jego Zygmunt, równocześnie wybrany przez Polaków na króla. Gliński wicherzył dalej na Litwie, a zabiwszy swego przeciwnika, Jana Zabrzezińskiego, uciekł do Moskwy i namówił cara Bazylego do najazdu na swój kraj ojczysty. Przybyłe jednak wojsko polskie wypędziło Moskali i samo w granice moskiewskie wkroczyło. Bazyli upokorzył się i zaprzysiągł pokój, ale po kilku latach wraz z Glińskim podstąpił pod Smoleńsk i skłonił to miasto w 1514 r. do poddania się.

Pobity przez Konstantego Ostrońskiego pod Orszą, cofnął się; a wówczas Gliński, widząc, że jego dawne zamiary nie ziściły się, porozumiewawszy się z biskupem Smoleńskim, chciał był Smoleńsk wydać Litwinom, ale car, uprzedzony o tem, kazał obu uwięzić. Smoleńsk został w rękach moskiewskich, lecz natomiast niektóre miasta zadnieprzańskie zwrócono.

ROZDZIAŁ VIII.

Wielkie Księstwo Litewskie polszczy się i łączy ostatecznie z Królestwem Polskiem.

1515 — 1569 r.

Państwo prawne rozwija się. Statut Litewski. Panowie, szlachta i poddaństwo. Ścieranie się języka polskiego z ruskim. Przeistoczenie się stosunków w Prusach, Kurlandyi i Inflantach. Litwa znowu zgarnięta w obręb jednego państwa. Wzmaganie się szlachty. Usiłowania Zygmunta Augusta przeprowadzenia ostatecznej unii. Nowotworząca się szlachta litewska silnie to popiera. Akt unii Lubelskiej. Wielkie znaczenie dziejowe tej unii. Podział Litwy na województwa. Wzrost zamożności i oświaty. Pierwsze druki litewskie.

Po upadku stronnictwa Glińskiego, zapanował spokój na Litwie, co sprzyjało zaludnianiu się kraju i wzrostowi fortun pańskich. Napływała i szlachta polska, a łącząc się z litewską i ruską, przyczyniała się najwięcej do szerzenia mowy i obyczajów polskich. Prawnym jednak językiem, t. j. językiem prawodawstwa i sądów, był język ruski. W tym języku był spisany za Kazimierza Jagiellończyka Sudiebnik; w języku też ruskim był ogłoszony w 1530 r. Statut Litewski. Księga ta praw świadczy, że państwo w tym czasie postąpiło już znacznie w swym rozwoju prawnym. Wprawdzie, ówczesne prawo litewsko-ruskie jest twarde dla ludu, dla biednych, wyrozumiałe dla szlachty, a bardzo przyjazne dla możnych. Statut litewski przyznaje tylko panom współudział w prawodawstwie, w sejmie. Szlachta ma przyznaną sobie wolność cywilną, ale znaczenie jej polityczne prawie żadne. „Byli szlachtą—powiada

Lelewel—tylko jeszcze stanu szlacheckiego, ani ciała szlacheckiego nie było“. Lud rolniczy — jak widzieliśmy — został już był przez klasę panującą pognębiony. Porwał się on na Żmudzi za Kazimierza Jagiellończyka w 1483 r. do broni przeciwko dowolności kunigasów swoich, a przewodził jakiś Lejczys (tak Litwini nazywają Lacha—Polaka). Powstanie to jednak skończyło się ostatecznie pognębieniem ludu. Gwagnin, piszący w drugiej połowie XVI stulecia, taki stan rzeczy przedstawia na Litwie i Żmudzi: „Lud tam wiejski wielkie prześladowanie od możniejszych odnosi: kiedy się pan o co na poddanego rozgniewa, to go złupi, zciemieży, zgrabi i z domu wszystką mu żywność czasem zabierze, że nie będzie miał chłopiek z żoną, z dziećmi i w gębę co włożyć. Służbę ciężką codzien poddani odprawują. Kiedy się trafi do pana poddanemu o co, bez podarku nie przystępuj, a chociaż do pana dojdzie, to go zaś odsyła do urzędnika, a wszędzie daj u panów, bo tam każde słowo jest złotem. Pięć dni na pana robią, a szósty poniedziałkowy na swą robotę obracają, niemal też zawsze i w niedzielę niepróznują“. To samo mówią także Strykowski, Jan Krasieński i Marcin Zeiller. Jak widzimy więc, nie wpływy polskie i nie szlachta polska zawiniły, że na Litwie i na Żmudzi powstało ciężkie poddaństwo.

W ścieraniu się języka ruskiego z polskim ten ostatni brał przewagę, chociaż i sam wiele z ruszczyzny przyjmował. Formował się nowy literacki język polski i nie bez przyczyny „Ruś była pierwszą, co dostarczyła piśmiennictwu polskiemu najwyborniejszych stylistów“ — jak powiada Lelewel. Co do właściwej litewszczyzny, to ona zamieniała tylko przewagę jednego języka na przewagę drugiego. Język białoruski bowiem coraz bardziej upowszechniał się pomiędzy Litwinami. Mamy na to świadectwo z pierwszych lat XVI stulecia, pochodzące od Erazma Ciołka Vitelliusa, proboszcza katedry wileńskiej. Litwini—powiada—coraz powszechniej używają mowy ruskiej, albowiem jest miła i łatwiejsza (*dum gracilis et faciliior sit*).

Język polski brał przewagę nad ruskim nie tyle dlatego,

że był więcej wyrobiony, ile dla tego, że przynosił cywilizację zachodnią, młodą, rozwijającą się, kiedy tymczasem język ruski stał się narzędziem zgrzybiałej bizanckiej cywilizacji. Litwa więc z tego względu zyskała tylko na zamianie.

Spokojne zygmuntofskie czasy trwały i za Zygmunta Augusta (1548 — 1572). Napady łupieżce Zakonu niemieckiego ustały. Wreszcie sam Zakon przestał istnieć. W tym czasie nowa wiara reformowana szerzyła się po Europie. W Niemczech głosił ją Marcin Luter i Niemcy przyjmowali tę wiarę luterzańską. Wielki mistrz Albert przyjął także tę wiarę w 1525 r. i ogłosił się księciem pruskim, podległym Królestwu Polskiemu. Wkrótce zaszła także zmiana w Kurlandyi i w Inflantach Kawalerowie Mieczowi, pobici przez Iwana Groźnego, cara moskiewskiego, prosili o pomoc Zygmunta Augusta. Ostatni ich mistrz, Gothard Ketler, przestraszony pełnym okrucieństwem najazdem moskiewskim, poddał w 1561 r. Inflanty pod panowanie Zygmunta Augusta, a sam, przyjąwszy wiarę luterzańską, został księciem Kurlandyi i Semigalii.

Teraz znowu cała ludność litewsko-łotewska znalazła się pod berłem Giedyminowicza w obrębie jednego państwa litewsko-polskiego. Możliwe było wówczas wiele zrobić dla plemienia litewskiego, ale o kwestyie narodowościowe w tym czasie mało troszczono się. Umysły były zajęte sprawą religijną. Zapał do reformy kościelnej ogarnął w Polsce i na Litwie ogromną część narodu i liczne duchowieństwo. Dowodzą tego poselstwa w imieniu króla i narodu, wysłane w r. 1556 do papieża Pawła IV i 1562 r. do Soboru Trydenckiego. Poselstwa te żądały: odprawiania mszy w polskim języku, małżeństwa księży i zwołania Soboru obu narodów, pod przewodnictwem króla, dla załatwienia spraw religijnych. Do pierwszego poselstwa należał Andrzej Frycz Modrzewski, jeden z najświetniejszych mężów w Europie, który w znakomitem swoim dziele: „O poprawie Rzeczypospolitej“, wypowiedział postępowe i wzniosłe myśli. Prawie wszyscy wielcy panowie na Litwie byli za reformą i skutkiem tego szerzyła się tam

nowa wiara. Była to rzecz bardzo korzystna dla oświaty: panowie fundowali gimnazyja, sprowadzali dobrych profesorów, otwierali drukarnie.

Sprawy inflanckie, w które się wplątał Zygmunt August, przyczyniły się wiele do podniesienia znaczenia szlachty na Litwie. Chcąc zjednać jej pomoc, Zygmunt August znosił rozmaite uciążliwości i nadawał jej nowe prawa. W 1559 roku w Wilnie przyznał jej prawo wybierania posłów i sędziów. Sejm więc litewski stracił swój arystokratyczny charakter: dawny sejm stał się senatem, a obok niego powstała druga izba poselska. Utworzyły się — jak i w Polsce — sądy ziemskie. Stosownie też poprawiono Statut Litewski w 1568 r. Wielki książę rzekł się swego prawa feudalnego ziemskiego, skutkiem czego własność ziemska stała się niezawisłą.

Zygmunt August pragnął ostatecznego połączenia się Polski z Litwą i na sejmach: warszawskim (1565), bielskim (1564), brzeskim i lubelskim (1566) usiłował unie przeprowadzić. Ażeby ją ułatwić, „zwałił pień z drogi“ — jak sam się wyraził o zrzeczeniu się władzy dziedzicznej na Litwie. Opierali się panowie litewscy, albowiem zasiadali oni w senacie litewskim dziedzicznie, a w senacie polskim godność senatorska była dożywotnia. Polacy swemi uroszczeniami utrudniali także sprawę: domagali się oni wcielenia Podlasia, Wołynia i Ukrainy.

W przeciwieństwie do panów litewskich, szlachta z uboższych bojarów powstająca, gorąco pragnęła ściślejszego połączenia z Polską. W obozie pod Witebskiem w 1562 r., spisała ona swoje żądania, a pierwszy punkt był następujący: „najpierwiej aby Król J. M. złożył raczył sejm spólny z pany Polski, i unija aby była w jedności najwięcej dla dwóch przyczyn, t. j. dla obierania jednego pana, czego Panie Boże nie daj, bez potomstwa ześcia J. K. M. pana naszego miłościwego, i dla jednej i spólnej obrony, abyśmy spólnie sejmowali, praw i wolności z nami za równo jednakowo używali.“ Król, też widząc, że w sprawie unii szlachta popierać go będzie, podnosił jej polityczne w wielkiem księstwie litewskiem znaczenie: nadał jej samorząd miejski; prawo

wybierania sędziów; uniezależnił ją od magnatów, stanowiąc obok istniejącego już senatu izbę poselską. Nadania te zostały wciągnięte do Statutu Litewskiego w 1566 r.

Zapewniwszy sobie większe poparcie, Zygmunt August zwołał dla przeprowadzenia unii piątą z kolei sejm do Lublina. Rozpoczął się on w dnia 10 stycznia 1569 r. I znowu spór o posiadanie ziem południowej Rusi rozjątrzył panów litewskich i, zrywając rokowania, potajemnie dniu 1-go marca wyjechali z Lublina. Wielu jednak posłów pozostało. Król wszedł z nimi w rokowania, i posłowie Podlasia w marcu, Wołynia w maju, kijowscy i podolscy w czerwcu zgodzili się na unie z warunkiem, że zapewni ona tym krajom samorząd ziemski, Statut Litewski, ruski język urzędowy i równe prawa dla szlachty obu wyznań: rzymskiego i greckiego. W obawie utraty swego politycznego przodownictwa, i panowie litewscy wrócili do Lublina. Jakkolwiek opornie, zgodzili się wreszcie i oni na unie. Dnia 1-go lipca zaprzysiężono akt unii, głoszący połączenie się „wolnych z wolnymi, równych z równymi.“ „Był ten akt z wielkim płaczem senatu polskiego i z dziękowaniem Panu Bogu, że tego dał się doczekać, aż też kanclerz koronny, który wydawał *votum juramenti* senatorom koronnym, nie mógł przed płaczem wydawać, ale kartę porzucił, aż marszałek wielki dokonał. Akt, wydany pod nazwą „potwierdzenia unii między narody polskimi i litewskimi na sejmie walnym lubelskim r. 1569 skończonej“ — nosi datę 11 sierpnia. Sejm lubelski zamknięto 12 sierpnia.

Odtąd Polska i Litwa miały stanowić „jedną spólną Rzeczypospolitą, która się ze dwu państw i narodów w jeden lud zniosła i spoiła.“ Oba narody spólnymi głosami obierają sobie jednego monarchę, odbywają wspólnie sejmy, śpieszą sobie z pomocą, zawierają wspólnie przymierza i traktaty, mają jedną i jednakową monetę. Wolno „tak Polakowi w Litwie, jako Litwinowi w Polsce, każdym słusznym obyczajem dostawać imienia i dzierżyć je wedle prawa, w którym leży ono imienie“. Wielkie Księstwo Litewskie zachowuje jednak swoje godności i urzędy: ma swego kanclerza i podkanclerza, swój

Statut Litewski i ruski język urzędowy; ma swego hetmana i swoje wojsko, ma swego podskarbiego i swój skarb. Jest to — jak widzimy — prawie zupełna niezależność, z wyjątkiem spraw zagranicznych. Moznaby ten układ porównać do dzisiejszego układu Węgier i Austrii.

Biorąc pod uwagę, że ta unia przysłała do skutku w połowie XVI stulecia, kiedy badania życia państwowo-narodowego były jeszcze na pierwszych szczeblach swego rozwoju i kiedy brakło jeszcze doświadczeń w praktyce dziejowej, stajemy przed tym wspaniałym objawem ducha ludzkiego z podziwem i czcią. I nie tylko my Polacy, lecz i obcy historycy, poznawszy dokładnie tę unię, mówią o niej z uwielbieniem.

Litwa dzieliła się na 10 województw. Z nich trzy obejmowały ludność litewską: wileńskie, trockie, chociaż nie całe, oraz ziemia Żmudzka, czyli też starostwo, równające się w prawach z województwem. Reszta województw miała ludność ruską. Województwo nowogrodzkie, część trockiego, a po części i brzesko-litewskie — to Ruś Czarna. Województwa: połockie, mińskie, witebskie, mściśławskie i smoleńskie — to Białoruś. Ostatnie województwo, smoleńskie, zagarnęła już Moskwa w pierwszych latach panowania Zygmunta Starego.

Spokój i bezpieczeństwo, jakie panowały za Zygmunatów, sprzyjały rozwojowi zamożności. Powstawały i wzbogacały się miasta, i pojawił się nawet liczny stan miejski. Rolnictwo rozszerzyło się i udoskonało. Wywóz zboża wzrastał. Handel rozwinął się ogromnie. Przemysł i rzemiosła podniosły się. Mnożyły się szkoły, drukarnie i biblioteki. W tym obrazie powszechnego postępu była wielka, czarna plama: poddaństwo ludu wiejskiego. Im bardziej jednak oświata rozjaśniała umysły, tem bardziej ta plama raziła oczy. Ozwały się też głosy, że poddaństwo sprzeciwia się i prawom boskim i prawom ludzkim.

W walce nowowierców z kościołem katolickim, obie strony zwracały się do całego narodu, do wszystkich jego klas, chcąc przekonać i przeciągnąć na swoją stronę. By łatwiej rozumiano, pisano w tym języku, którego używano w życiu codziennem.

Pojawiły się więc i druki litewskie. W Prusach od 1545 r., a w Kurlandyi od 1586 r. pojawiają się książki religijne w języku ludów: litewskiego i łotewskiego.

ROZDZIAŁ IX.

Rzeczpospolita psuje się. Panowanie Jezuitów i panów.

Wybór Henryka Walezyusza. Stefan Batory. Jezuici. Nieustanne wojny miały szkodliwe następstwa. Wyższość cywilizacji polskiej nad moskiewską. Unia kościelna w Brześciu Litewskim. Półszczyzna bierze przewagę nad białoruszczyzną. Upadek Rzeczypospolitej. Swawola panów. Utrata Inflant i większej części Białej Rusi. Pierwszy rozbiór Rzeczypospolitej.

Po śmierci Zygmunta Augusta, Rzeczpospolita wysłała w 1573 r. poselstwo, pod przewodnictwem Litwina Haraburdy do Moskwy, ofiarując Iwanowi Groźnemu tron polski i litewski, oczywiście pod warunkiem, że przyjmie wiarę katolicką i zamieszka w Polsce albo na Litwie. Iwanowi wydały się te warunki za ciężkie: pobyt w Polsce przestraszał go. Usiłował więc rozdzielić Polaków i Litwinów, przedstawiając ostatnim, że gotów jest połączyć się z nimi, ale z Polakami wcale sobie tego nie życzy. Usiłowania te jednak nie osiągnęły skutku. Litwini, przypatrzawszy się bliżej rządowi moskiewskiemu, stracili wszelką ochotę do łączenia się z Moskwą, chociaż Rusinów pociągały ku niej wspólność wyznania i znaczne korzyści materialne, pomimo to zjechali do Warszawy na elekcyę i wspólnie z Polakami powołali Henryka Walezyusza, brata króla francuskiego, Karola IX. Panowanie Henryka nie trwało nawet i pół roku, skoro bowiem dowiedział się on o śmierci brata swego, uciekł z Polski, by zasiąść na tronie francuskim.

Iwan Groźny, jakby przeczuwając w Stefanie Batorym potężnego przeciwnika, jeszcze raz starał się być skłonić Litwinów do oderwania się od Polaków i zalecał im wybór arcyksięcia austriackiego, widząc, że sam nie zostanie wybrany. Lecz usiłowania jego okazały się daremnymi, i Batory objął rządy nad Polską i Litwą (1576 r.). Przygotowując się do wojny

z Moskwą i pozostając w nieprzyjaznych stosunkach z dworem austriackim, szukał on oparcia w Rzymie, i z tego powodu ten światły i pełny tolerancji rozumnej król popierał Jezuitów, nie przewidując, ile nieszczęścia sprowadzą oni na Polskę i Litwę.

Jeszcze za Zygmunta Augusta, biskupi katoliccy, przestraszeni wielkim postępem reformacji, zaczęli sprowadzać Jezuitów, nowoutworzony zakon w celu przywrócenia panowania wiary katolickiej. W 1569 r. biskup wileński wprowadził do Wilna Jezuitów zbrojną ręką, bo ludność nie chciała ich wpuścić. W następnym roku otworzyli oni kolegium świętojańskie. Starali się oni przedewszystkiem pozyskać sobie silnego protektora i znaleźli go w osobie Jana Chodkiewicza, nawróciwszy go na katolicyzm. Następnie przez sekretarza królewskiego i biskupów wyrobili sobie od Stefana Batorego dyplomata, na mocy którego w 1578 r. kolegium wileńskie zostało zamienione w akademię. Mając Chodkiewicza za sobą, Jezuici powkręcali się do rodzin pańskich i zajęli się gorliwie nawracaniem onych. Czynili to z takim skutkiem, że kiedy dawniej znajdowało się na Litwie zaledwie dwóch senatorów katolików, za Zygmunta III cały już senat litewski był katolicki. Pozyskawszy panów, Jezuici o władnęli całą Litwą. Wyławiali oni książki dysydenckie, a nawet i inne, które wydawały się im być hereetyckimi, i palili je. Niszczyli także drukarnie świeckie i ujęli cenzurę książek drukowanych w swe ręce. Szkoły dawniejsze zamykali, skutkiem czego ogólna liczba szkół zmniejszyła się. W swoich szkołach schlebiali uprzedzeniom pańsko-szlacheckim, rozwijali fanatyzm religijny i rozmyślnie odzwyczajali młodzież od samodzielnego myślenia. W akademii wileńskiej zajmowano się teologią tylko, a prawne nauki zupełnie zaniedbywano. W ciągu dwóch stuleci, XVI i XVII, Jezuici wykształcili dwóch tylko pisarzy znakomitych: historyka Kojałowicza i poetę Sarbiewskiego. Warszawiecki, Skarga, Wujek byli wychowawcami akademii krakowskiej, a nie Jezuitów. W gorliwości religijnej Jezuici pisali także w języku łotewskim i litewskim, ma się rozumieć, katechizmy, modlitewniki, śpie-

wniki kościelne i t. p. Wszakże jeden z nich Konstanty Szyrwid napisał pierwszą gramatykę litewską (1639) i ułożył słownik polsko-łacińsko-litewski, który został wydrukowany w r. 1677.

Nieustanne prawie wojny, jakie prowadziła Rzeczpospolita z Moskwą i Szwecją, za Stefana Batorego, Zygmunta III (1588—1632) i synów jego: Władysława IV (1632—1648) i Jana Kazimierza (1648—1668), niszczyły ogromnie Litwę i przyczyniły się do utrzymania i wzmocnienia potęgi wielkich panów. Cierpiały na tem włościństwo i uboższa szlachta. Ucisk pańszczyźniany wzrastał, a równość szlachecka stawała się coraz bardziej zwodniczą. Pomimo, że jarzmo poddańcze było bardzo ciężkie na Litwie, to jednak w Inflantach było jeszcze gorzej. Tam Niemcy uciskali lud—jak mówił Batory po łacinie—*miris modis*, co znaczy w straszny sposób, ponad wszelkie granice. Postanowił więc ten ludzki król ulżyć jego losowi, ograniczając pańszczyznę i zamieniając chłostę na karę pieniężną, ale napotkał silny opór ze strony szlachty, która nie dopuszczała zmniejszenia robocizny, i ze strony chłopów, którzy woleli chłostę, aniżeli cierpienia głodowe.

Wojna polsko-moskiewska za Stefana Batorego pokazała ogromną różnicę cywilizacji polskiej i moskiewskiej. Kiedy Batory oszczędzał mieszkańców, obchodził się łagodnie z więźszością, a kobiety i dzieci, wzięte do niewoli, odsyłał do obozu moskiewskiego, Iwan Groźny palił wioski i znęcał się nad ludźmi, wbijając mężczyzn na pał, a kobiety wydając Tatarom na gwałcenie. Przypatrując się temu, książę Kurbski, Moskal rodem, pisał do Iwana: „Oto, król polski, cnotą tylko silny, z niewielu tysiącami zdobywa twoje kraje i twierdze, a ty z nieprzebranem wojskiem osłaniasz się lasami, lub uciekasz nieścigany, chyba od własnego sumienia“. I gdyby nie Jezuici ze swoim fanatyzmem katolickim, to Moskwa może weszłaby nawet w unię z państwem litewsko-polskim. W 1610 roku, za Zygmunta III, stronnictwo najświetlejsze pomiędzy Moskalami i najpotężniejsze, któremu przewodził Dymitr, książę mścisławski, sprzykrzywszy sobie to nieustanne zamieszanie, które

sprawdzali w ich państwie samozwańcy, i tęskniąc do swobód litewsko-polskich, wybrało królewicza Władysława na cara. Lecz Zygmunt III, nabechtywany przez Jezuitów, nie chciał dobrowolnej unii z pozostawieniem swobody religijnej. Dla niego sprawa katolicyzmu była ważniejszą od szczęścia jego narodów. I postępowaniem swoim rodzącą się w Moskalach skłonność ku Polsce zamienił w nienawiść.

Religia aż do XVIII stulecia była w życiu ludów europejskich głównym czynnikiem duchowym. Była ona silniejszym od szczepowego i językowego wiązadłem. Zbliżenie się religijne utrzymywało wzajemne stosunki. Kiedy więc we Florencji w 1439 r., po dłuższych rokowaniach duchowieństwa greckiego i rzymskiego, doszło do podpisania aktu unii kościoła wschodniego z zachodnim, ta unia zyskała liczniejszych zwolenników tylko w krajach ruskich Polski i Litwy. Przetrwała ona tam aż do XVI stulecia i dopiero wskutek wzmagającego się wpływu Moskwy upadła.

Za panowania Zygmunta Augusta, unijne to dążenie w dziedzinie kościelnej zostało podjęte przez Polaków. Kiedy pod wpływem prądów reformacyjnych wołano w całej Polsce o reformę w kościele, światlejsze umysły, pomiędzy którymi górował Andrzej Frycz Modrzewski, biorąc za wzór kościół ruski, postawiły wniosek utworzenia kościoła narodowego. Reforma ta omal nie przysłała do skutku na sejmie piotrkowskim w 1555 r. Gdyby to było nastąpiło, połączenie się kościołów: polskiego i ruskiego miałyby wielce ułatwioną sobie drogę.

Potrzebę unii dwóch największych kościołów w Rzeczpospolitej, dla zapewnienia pokojowego jej istnienia i rozwoju, silnie odczuwano. Najgoręcej i najwymowniej przemawiał w tej sprawie ksiądz Piotr Skarga. Dzieło jego „O jedności Kościoła” miało ogromne powodzenie. Wśród duchowieństwa ruskiego za unią się oświadczyli: Hipacy Pocij, biskup włodzimierski i Cyryl Terlecki, biskup łucki. Skłonili oni metropolitę kijowskiego, Michała Rahożę, do zajęcia się sprawą unii i zwołania synodu do Brześcia Litewskiego w 1590 r. Nie doszło tam do porozumienia zgodnego, lecz sama myśl jedności zyskała sporo

nowych zwolenników. Jeszcze odbyły się dwa synody: we Lwowie i w Łucku, aż sprawa na tyle dojrzała, że na Synodzie powszechnym w Brześciu Litewskim w 1595 r. sporządzono akt unijny, który uznawał papieża za głowę kościoła, zgadzał się na rzymskie tłumaczenie dogmatów, ale zastrzegł sobie małżeństwo księży, język słowiański w liturgii i swe, zwyczajem ustalone, obrządki kościelne. Papież Klemens VIII 23 grudnia tegoż roku zatwierdził ten akt.

Rzecz naturalna, że zmiana w dziedzinie religijnej nie mogła się odbyć od razu w całej ludności ruskiej, że musiała ona napotkać znaczny opór i wywołać nawet tu i owdzie wrogie usposobienie. Uwzględniając to wszystko, mając przytem na uwadze, że to były czasy, kiedy w całej Europie odbywały się namiętne, krwawe walki religijne, nie podobna nie przyznać, że w granicach W. Księstwa Litewskiego, a więc przeważnie wśród ludności białoruskiej, początkowe zaburzenia, które doprowadziły nawet w 1623 r. do zamordowania w Witebsku arcybiskupa Jozefata Kuncewicza, przez porównanie z tem, co się działo w innych państwach europejskich, tracą dużo na swej grozie. Następnie ta unia, bez użycia przymusu i gwałtownych środków, szerzyła się i upowszechniła w całej Białej Rusi, wniknęła silnie w jej życie, stała się ludową jej religią, od której po upływie dwóch wieków Moskwa użyciem tylko gwałtownych środków odrywać ją musiała. Gwałty, popełnione nad ludnością unicką w drugiej ćwierci XIX stulecia przez cara Mikołaja I swoim okrucieństwem stokroć prześcignęły krwawe zajścia w Witebsku z przed 250 lat.

Nie można przeto się zgodzić z tymi pisarzami, zarówno polskimi, jak i ruskimi, co w sposób ujemny oceniają unię Brzeską. Była ona bądźco bądź szczytnym przejawem tego ducha, którym rosła i spajała się Rzeczpospolita, a który dążył do łączenia i zespalandia w drodze uczuć bratnich, w drodze porozumienia się i wzajemnych ustępstw. Unia Brzeska mogłaby zjednać i Ruś południową, gdyby nie duma biskupów polskich, którzy nie chcieli dopuścić biskupów ruskich do zasiadania w senacie.

Wielkie Księstwo Litewskie coraz bardziej polszczało, nie tyle rdzenna Litwa, ile Białoruś. Ta ostatnia, pozostająca od XIII stulecia pod panowaniem politycznym książąt litewskich, swoją liczebną przewagą i wyższą kulturą zdobyła — rzecz można — duchowe panowanie. Wśród zjednoczonych przez Litwę plemion białoruskich wytwarza się poczucie jedności, pierwszy niejako przejaw rozpoczynającego się kształtowania narodu. W dokumentach rządowych pojawia się już nazwa „Białej Rusi“ i „Białorusinów“. Język białoruski szerzy się i rozbrzmiewa na dworach książąt, panów, bojarów, wśród mieszkańców samej stolicy Wielkiego Księstwa; staje się wreszcie językiem urzędowym.

Od czasu, kiedy Litwa weszła w łączność z Polską, kiedy unia Horodelska zjednała bojarstwo litewskie, zaczyna się współzawodnictwo polszczyzny z białoruszczyzną, i ta ostatnia z wolna dobrowolnie jej się poddaje. Jakkolwiek przyływ ludności polskiej do krajów Litwy wzmógł się za panowania Jagiellonów potężnie, to jednak wpływ jego na polszczenie się Wielkiego Księstwa mógł być tylko względnie mały. Najważniejszą przyczyną polszczenia się było to, że polskość dla Litwy była niemal równoznaczna z wolnością, że przynosiła z sobą wyższą cywilizację. Piśmiennictwo białoruskie, które co najwięcej mogło się wykazać przekładem Biblii przez Skargę, kroniką Bychowca, Statutem Litewskim, gasło wobec świetnej już wówczas literatury polskiej, mającej takiego Reja, takiego Kochanowskiego i sporo innych pisarzy. I sam język literacki Białorusinów, ulepiony sztucznie w znacznej części z cerkiewno-słowiańskiego, stawał się dla nich mało zrozumiałym, tak że książę rusczy — jak pisał Skarga — „gdy co w słowiańskim chcą zrozumieć, do polskiego się udać po tłumactwo muszą.“

Jakkolwiek aż do r. 1696 język białoruski był obowiązującym dla sądów i urzędów w Wielkim Księstwie Litewskim, to jednak stronom wolno było zeznawać i świadczyć w języku polskim. I cóż widzimy? Przytoczę tu nader ważny w tym względzie ustęp z dzieła Leona Wasilewskiego: „Litwa i Białoruś“.

„Dopiero po roku 1696 — pisze Wasilewski — polszczyzna (wraz z łaciną) ostatecznie zwyciężyła urzędową białoruszczyznę. Jak mówi jeden z badaczy dawnych dokumentów litewskich, wystarczy wziąć do ręki którykolwiek z aktów, przechowywanych w oryginale w wileńskim archiwum centralnym, albo nawet którykolwiek tom, wydanych przez wileńską urzędową Komisję aktów starożytnych, aby się przekonać, że ludność w Wielkim Księstwie Litewskim, w miarę zbliżania się od w. XVI do końca XVII, uważała za swój język rodziomy, domowy, nie język ruski, lecz polski, ponieważ swoje nazwisko pod aktami, ułożonymi przez pisarzy zgodnie z prawem po rusku, podpisywała najczęściej „polskimi literami“ (ruskich oczywiście nie znano), i ta mianowicie część aktów, która pochodziła od stron, t. j. prawie cały akt, zawierający się pod obowiązującym ruskim susceptem, zapisywany był coraz częściej po polsku. Nie prawo 1696 r., lecz samo życie jeszcze przed wydaniem tego prawa wprowadzało do akt prawnych Wielkiego Księstwa Litewskiego stopniowo język polski, który rozszerzał się w kraju coraz bardziej; „język ruski“ aktów prawnych coraz więcej i więcej stawał się podobny do polskiego, tak że Polak rozumie ten akt, jeżeli tylko potrafi przeczytać, jeżeli zna litery ruskie, albo jeśli go przepisać literami łacińskimi (takie przepisywanie nazywało się przetłumaczeniem na język polski, inne tłumaczenie byłoby zbyt techniczne); Rosyjanin, który nie zna języka polskiego, nie zrozumie tych „aktów ruskich“ bez pomocy specjalnych słowników.“

Jezuici, obniżając poziom oświaty w Polsce i na Litwie, sprowadzili smutne następstwa. Fanatyzm religijny spowodował straszną wojnę domową z kozakami, pycha i buta szlachecka krzywdziła mieszczan, chłopów, inowierców; swawolni panowie urągali wybranemu królowi, a sami jak królewicze trzęśli całym krajem. Rzeczpospolita, szarpana przez obcych i przez swoich, stanęła nad brzegiem przepaści, i w 1655 r., za Jana Kazimierza, omal nie nastąpił jej rozbiór. Szwedzi zajęli byli Warszawę, Moskale Wilno, Kraków poddał się wro-

gom, król uszedł do Śląska. Podźwignęła się jednak Rzeczpospolita, lecz potraciła liczne prowincje. Skutkiem pokoju w klasztorze Oliwskim w 1660 r., oddała Inflanty, prócz kilku tylko powiatów, Szwedom. Rozejm z Moskalami w Andruszowie w 1667 r. pozbawił Rzeczpospolitą Smoleńska, Siewierza, Ukrainy zadnieprzańskiej, Kijowa.

Lecz Rzeczpospolita była jeszcze rozległa i potężna i mogłaby wrócić do dawnego znaczenia, gdyby nie ciemnota i fanatyzm, podtrzymywane przez Jezuitów, gdyby nie swawola panów i anarchia szlachecka. Największym złem była ciemnota. Ogłupiona w jezuickich szkołach szlachta dawała się wodzić za nos panom, którzy nawet ubogą szlachtę zapisywali w poddaństwo. Swawola panów doszła do tego stopnia, że zamiast bronić kraju od Szwedów, zgromadziwszy 20.000 szlachty, stoczyli z sobą walną bitwę w 1700 r. pod Olkiennikami nad Mereczanką. Gdyby nie ta swawola panów litewskich, Rzeczpospolita łatwo mogła odzyskać Inflanty, w których i szlachta niemiecka, przez Szwedów wzięta w kluby, i chłopci nawet pragnęli powrotu pod panowanie polskie. Wówczas to spiskowali przeciwko Szwedom: Jan Reinhold Patkul i towarzysz jego, Pajtkul. Skorzystała z tego Rosya i na mocy pokoju Nystadtskiego w 1721 r., przyłączyła Inflanty, tak zwane szwedzkie, do swoich posiadłości.

Rzeczpospolita, wstrząsana swawolą panów i szlachty i wichrzona intrygami Prus, które z hołdowniczego księstwa stały się królestwem niepodległym, i Rosyi, która przysunęła się ku brzegom morza Bałtyckiego, chyliła się do upadku. W 1772 r. nastąpił pierwszy jej rozbiór. Rosya wzięła Ruś zadziwską i naddnieprzańską, oraz województwo inflanckie przeważnie z ludnością łotewską.

Zaborowi tych ziem przez carat rosyjski stawiało największy opór Wielkie Księstwo Litewskie. Kiedy zwołano w niem sejmiki, aby wybrały posłów na sejm w Warszawie celem zatwierdzenia aktu rozbiorczego, sejmiki te, zebrawszy się, wносиły przeciwko rozbiorowi protest i bez dokonania wyborów rozchodziły się. Cztery tylko powiaty wysłały posłów, na-

kazując im nie zezwalać na rozbiór. To też niezłomny opór Tadeusza Rejtana i Samuela Korsaka, dwóch posłów nowogrodzkich, uwiecznił się w pamięci dziejowej.

ROZDZIAŁ X.

Rzeczpospolita odradza się.

1772—1795 r.

Ruch umysłowy w połowie XVIII stulecia. Duonelaitis. Podnoszenie się Litwy materialne i umysłowe. Sejm czteroletni i Targowica. Powstanie Kościuszkowskie. Drugi rozbiór Rzeczypospolitej. Merkel.

Silny ruch umysłowy, który zapanował w całej Europie, w drugiej połowie XVIII stulecia, sprzyjał rozwojowi wolności, liberalizmu. Wszędzie objawiała się dążność do polepszenia doli klas uciśnionych. W klasach uprzywilejowanych pojawiali się ludzie, którzy stawali się rzecznikami ludu ujarzmionego. W Rzeczypospolitej ruch ten był nawet silniejszy, aniżeli w Prusach monarchicznych. Wybicki, Kołłątaj, Staszic, Jezierski, Julian Niemcewicz podnieśli głos za ludem miejskim i rolniczym.

W tym też czasie zwrócono uwagę większą na lud litewski, jego zwyczaje i jego mowę. Probosz luterański w Tolmingkehmen na Litwie w państwie pruskim, Donalejtis, czy Duonelaitis (po łacinie Donalitijs) sam Litwin, opisał pięknym wierszem litewskim zwyczaje swego ludu w poemacie p. t. „Cztery pory roku“. Umarł on w 1780 r. Już po śmierci jego profesor Rhesa w Królewcu wydał ten poemat wraz z tłumaczeniem niemieckim w 1818 r.

Na Litwie w Rzeczypospolitej wszystko zapowiadało lepszą przyszłość. Znalazł się przytem człowiek genialny i energiczny, Antoni Tyzenhauz, podskarbi nadworny litewski, który w krótkim czasie, bo w ciągu lat kilkunastu, wiele zrobił dla podniesienia tamecznego rolnictwa i przemysłu. Chciał on Grod-

no uczynić głównym punktem rozwoju materialnego Litwy. Zawzięcie i głupota zniszczyły jego dzieło. Sam Tyzenhauz, odarty z mienia, umarł 1785 r. Jakkolwiek wielkie jego plany w niwecz poszły, to jednak kilkunastoletnia jego praca pozostawiła znaczne i korzystne ślady. Oświata także się podnosiła. Po zniesieniu zakonu Jezuitów, świeższe powietrze rozwiewało stęchliznę. Akademia Wileńska zaczęła się dźwigać, zwłaszcza kiedy w 1780 r. został jej rektorem światły astronom, ksiądz Marcin Odlanicki Pocztobut. Liczba szkół na Litwie znacznie się powiększyła. Utworzono cztery szkoły wydziałowe o siedmiu kursach rocznych w Grodnie, Nowogródku, Brześciu Litewskim i w Krożach. Szkół podwydziałowych z trzema klasami założono 24. Zamiast Jezuitów z ich łaciną, zaczęli nauczać księża pijarzy w języku ojczystym swych uczniów, to jest po polsku. Dla ludu zakładano szkoły parafialne, w których wśród rdzennie litewskiej ludności uczono po litewsku.

Wraz z podniesieniem się oświaty, ozwały się głosy za podniesieniem doli włościan, zwłaszcza zasłynął w tym względzie wymowny kaznodzieja wileński, ks. Karpowicz. Ksiądz Paweł Brzostowski, referendarz litewski, w dobrach swoich, Pawłowie, o cztery mile od Wilna położonych, obdarzył włościan wolnością i zorganizował pomiędzy nimi małą republikę. I włościanie okazali się dzielnymi republikanami. Kiedy podczas powstania 1794 r. wpadł do Pawłowa oddział, z 60 kozaków złożony, to włościanie przywitali go takim ogniem, że co tchu uciekał dalej od tej wioski niegościnniej. Jak Brzostowski w Pawłowie, tak Joachim Litawor Chreptowicz w dobrach swoich, Szczorsze nad Niemnem, nadał włościanom wolność i rozumnie uregulował odrabianie pańszczyzny. Karol Prozor i Ignacy Karp obchodzili się z ludem po ojcowsku. Byli także i inni, którzy wstępowali w ich ślady.

Jak w Wielkim Księstwie Litewskim nazwa Litwy stała się ogólną, tak i dla Rzeczypospolitej polsko-litewskiej nazwa Polski coraz częściej używaną była. I nazwa ta była bardziej usprawiedliwiona, aniżeli uogólniająca nazwa Litwy, albowiem narody Rzeczypospolitej nie tylko politycznie, lecz i duchowo

ściśle zespoliły się z sobą. Zwłaszcza wypada to powiedzieć o Litwinach ruskiego pochodzenia. Ich udział w nowym rozkwicie piśmiennictwa polskiego jest wybitny. Julian Niemcewicz, Adam Naruszewicz, Franciszek Kniaźnin, Franciszek Bohomolec zajmują przewodnie w niem stanowisko.

Ta łączność duchowa obu narodów politycznych ujawniła się potężnie w Sejmie Czteroletnim (1788 — 1792 r.). Jako dopełnienie konstytucyj 3-go maja 1791 r., która była wspólnym dziełem polskich i litewskich posłów, uchwalono jeszcze „Załączenie wzajemne obojga narodów“, „iż jako jedną, powszechną i nierozdzieloną ustawę rządową całemu państwu naszemu, Koronie Polskiej i Wielkiemu Księstwu Litewskiemu, służącą, mamy; tak tymże jednym rządem i wojsko nasze wspólne i skarby w jeden nierozłączny skarb narodowy połączone, rządzone mieć chcemy. Litwa wchodzi w jeszcze ściślejszą łączność polityczną z Polską, lecz jako wolna i jej równa. Zastrzega ona sobie: 1) iż komisye — wojskowa i skarbowa — mają się składać po równej połowie z osób z Korony i Wielkiego Księstwa; 2) iż W. Księstwo będzie mieć równą liczbę ministrów i urzędników narodowych z tymiż tytułami i obowiązkami, co Korona; 3) iż prezydencya w komisjach wojskowej i skarbowej będzie raz przy Litwie, drugi raz przy Koronie; 4) iż Litwa będzie miała osobną kasę skarbową i osobny rząd skarbowy. Wadliwość unii kościelnej także na tym sejmie uchylono. Biskupom ruskim przyznano te same prawa, co i łacińskim.

Konstytucya 3-go maja wprowadzała na drogę reform społecznych, które miały mieszczaństwo i włościanstwo unarodowić i porównać w prawach i obowiązkach ze szlachtą. Mieszczan równała już w prawach cywilnych i zapewniała im też pewne prawa polityczne, dla włościan zaś zrobiła bardzo mało. Sejm jednak nie skończył był jeszcze swej czynności, i zanosilo się na to, że znowu sprawa włościan przyjdzie na porządek dzienny, ponieważ miała energicznego i stanowczego orędownika w podkanclerzym Hugonie Kołłątaju, i ponieważ większość sejmowa, skutkiem przybycia nowych postępowych posłów, była dosyć ku temu przygotowana. Moźni jednak panowie,

zagroźeni w swej przewadze, zawiązali konfederację w Targowicy i wezwali na pomoc wojsko moskiewskie. Przypomnieli sobie Glińskiego Następni drugi rozbiór Rzeczypospolitej, skutkiem którego Rosya oderwała od Wielkiego Księstwa Litewskiego niemal wszystkie ziemie ruskie.

Kiedy to się działo, całą Europą wstrząsała wielka rewolucya, przez Francuzów wszczęta i przez nich głównie podtrzymywana. Ludy postanowiły uwolnić się od rządów monarchicznych i urządzić się po republikańsku, tak ażeby nie było żadnej klasy wyższej, panującej, ale żeby wszyscy byli równi i wolni i żyli z sobą jak bracia. I w Rzeczypospolitej polsko-litewskiej znalazło się wielu dzielnych ludzi, którzy postanowili wypędzić Moskali i Prusaków i zaprowadzić lepszy od dawniejszego porządek. Na naczelnika tej rewolucyi powołano Tadeusza Kościuszkę, który pochodził z ruskiego rodu Kostiuszków i sam siebie nazywał Litwinem. Powstanie rozpoczęło się w Krakowie 24 marca 1794 r. Kościuszko powołał chłopów do powstania i z nimi zwycięstwo 4 kwietnia pod Raclawicami odniósł. Uniwersałem, wydanym w obozie pod Połańcem, 7-go maja, ogłosił on wolność włościan i ograniczył pańszczyznę. Chłopi też go nazywali swoim generałem, generałos muzykou. Na Litwie Żmudź najwcześniej powstała, bo już 16 kwietnia. Dzielny artylerzysta Jakób Jasiński, porozumiawszy się z pułkami polskimi, w sąsiedztwie stojącymi i, stanąwszy na czele 300 żołnierzy, powołał mieszczan wileńskich do powstania i w nocy z 22 na 23 kwietnia wziął prawie całą załogę moskiewską wraz z generałem Arsienijewym. Włościanie wszędzie go wspierali. W Kurlandyi nawet Łotysze uzbrajali się. Żmudzka zaś ludność, pod dowództwem Daukszy, stawiała się dzielnie przeciwko wojskom i szlachcie targowickiej, która ją chciała zmusić do poddaństwa i pańszczyzny. Przez cztery miesiące opierały się oddziały zbrojne, aż pod Meszkujcami (w powiecie Szawelskim) otoczone przez Moskali i nadworne wojsko szlachty targowickiej, zostały wystrzelane i porąbane. Komisya

cywilno-wojskowa w Szawlach, złożona z podłych targowiczian, kazała ćwiartować wziętych do niewoli.

Rzeczpospolitą polsko-litewską ostatecznie rozebrano dlatego—jak pisał minister rosyjski, książę Bezborodko — że wolność, którą ona dawała włościanom, mogła zachęcić i włościan moskiewskich do żądania onej. Gubernatorowie moskiewscy na Litwie kazali odbierać i niszczyć wszystkie rozporządzenia Kościuszki, a samo wymienianie jego nazwiska surowo karali.

Powstanie Kościuszkowskie poruszyło istotnie wiele umysłów pod panowaniem rosyjskiem. Zaczęto zwracać uwagę na położenie włościan. W tym czasie młody Garlieb Helwig Merkel, syn pastora luterańskiego, ale wychowany w zasadach wolterowskich przez ojca, postanowił zająć się sprawą Łotyszów i w ciągu 1794 i 1795 r. napisał w Rydze dzieło p. t.: „Die Letten, vorzueglich in Liefland am Ende des pbilosophischen Jahrhundert“ (Łotysze głównie w Inflantach na końcu filozoficznego stulecia). Ażeby wydrukować to dzieło, musiał wyjechać zagranicę, gdzie ogłosił je w 1796 r. w Lipsku. Dzieło to zrobiło ogromne wrażenie i przyczyniło się do przedszego ogłoszenia zniesienia poddaństwa w prowincjach nadbałtyckich. Wdzięczni Łotysze w 1865 r. wystawili mu pomnik nad Dźwiną niedaleko od Rygi.

ROZDZIAŁ XI.

Litwa dobija się wolności.

1795 — 1864 r.

Sroga niewola chłopów w Rosyi musiała wpłynąć na pogorszenie losu włościan litewskich. Prześladowania religijne. Rządy moskiewskie cofają kulturę na niższe szczeble. Litwini łączą się z Polakami w walce o wolność. Carowie: Paweł i Aleksander I łagodzą system rządowy. Ks. Adam Czartoryski kuratorem uniwersytetu wileńskiego. Plany wskrzeszenia Polski z Litwą. Samorząd Litwy.

Dobroczyenne oddziaływanie uniwersytetu wileńskiego. Zwrot myśli do przeszłości dziejowej Litwy i do mowy gminu. Car Mikołaj I wraca do dawnego systemu Katarzyny II. Powstanie 1831 r. Tępienie unii. Spiski. Szymon Konarski. Zniesienie poddaństwa. Powstanie 1683 r. Zawzięte moskwiczenie Litwy.

Przy ostatnim, trzecim podziale Polski, Rosya zabrała resztę Litwy, oprócz małej tylko jej części, którą zagarnęły Prusy. Panowanie moskiewskie przynosiło chłopom srogą niewolę a katolikom, szczególnie unitom, gwałcenie ich sumienia religijnego.

W czasie rewolucyi 1794 r. Rada Narodowa Najwyższa w Warszawie w dniu 27 czerwca odzywała się do włościan, których moskiewscy dowódcy starali się podburzyć w te słowa: „Moskwa li obiecywać wam może polepszenie stanu, gdy nie masz na świecie sroższej niewoli nad tę, w której ona lud rolniczy trzyma, gdy go na rynkach jak bydłęta przedawać dopuszcza“. I w samej rzeczy, wówczas kiedy w Rzeczypospolitej widzimy usiłowania polepszenia doli włościan, w Rosyi zakuwano ich w coraz cięższe kajdany. Ukazem senatu z 25 października 1765 r. — jak czytamy to w „Historyi Rosyi“ Sołowjewa—nadano prawo dziedzicom oddawać swoich poddanych za zuchwalstwo do ciężkich robót na czas, przez nich samych oznaczony. Za nieposłuszeństwo panom kazano karać knutem i posyłać do kopalń nerczyńskich. Chłostę cielesną mogli dziedzice wymierzać aż do 17.000 uderzeń. Sprzedawano włościan pojedynczo i całemi wsiami na wywóz. W pierwszej połowie panowania Katarzyny II cena „duszy“ chłopskiej—jak podaje historyk rosyjski Siemiewskij—wynosiła od 70 do 100 rubli, kobiety sprzedawano nieraz po 10 rubli, a za niemowlęta brano nawet po 10 kopiejek. Zdzierstwo podatkowe doprowadzono do największych rozmiarów. Okrucieństwo panów nie znało granic, a skarżyć się nie wolno było, gdyż ukaz senacki z 22 sierpnia 1767 r. za podawanie skarg na swoich dziedziców kazał knutować i odsyłać do ciężkich robót w Nerczyńsku.

Oczywista rzecz, że zabór Białej Rusi i Litwy przez Rosyę musiał sprowadzić w wysokim stopniu pogorszenie losu

włościan w zabranych krajach. I widzimy, że tak było istotnie. Sami Rosyanie liczne przytaczają na to świadectwa.

Wszystkie ulgi, które na podstawie uniwersału Połanieckiego zaprowadzono, zostały cofnięte. Za samo powoływanie się na ten uniwersał ćwiczone chłopów okrutnie. Liczba dziedziców, co sprzyjali konstytucyi 3-go maja, a więc i polepszeniu doli włościan, zmniejszyła się, albowiem powysyłano ich na Sybir jako „wiarołomnych buntowników“, albo udało się szczęśliwie niektórym umknąć za granicę. Natomiast targowiczanie, wrogowie wolności mieszczan i chłopów, mogli z całą swobodą ciemnić i zdierać swych poddanych. Jeszcze gorszymi od nich okazali się Rosyanie, którym rozdawano liczne dobra pokonfiskowane. Zamiast zwyczajowej na Litwie pańszczyzny od chaty, zaprowadzili ją, zwyczajem rosyjskim, od duszy. Liczba więc dni pańszczyźnianych pomnożyła się ogromnie. Szczególnie złowrogo oddziaływał przykład Platona Zubowa, faworyta carowej. W rozległych swych dobrach na Żmudzi doprowadził on włościan do takiej nędzy, że marli z głodu. Chłopów, co chodzili na skargę do Petersburga, odsyłano do panów, a ci chłostą ich zabijali. Ze swojej strony rząd mnożył podatki, zwalając cały ich ciężar przeważnie na włościan.

Plagą też straszną dla włościan stał się ich pobór do wojska, nieistniejący za czasów polskich. I jakież los oczekiwał ich w wojsku?! Ciężka była dola chłopca rosyjskiego, lecz stokroć jeszcze cięższa żołdatów. Bity niemilosiernie kijami i różgami przy nauczaniu i za lada przewinienie, przymierał z głodu, bo wyznaczane na jego wyżywienie pieniądze tonęły w kieszeniach jego zwierzchników. I w takim piekle miał on przebywać lat dwadzieścia. Nic więc dziwnego, że kiedy nadchodził termin poboru wojskowego, cała dorosła ludność męska uciekała z wiosek i kryła się po lasach. Urządzano więc obławy i złapanych włościan odsyłano w kajdanach do wojska.

Stan chłopów łotewskich, jeszcze bardziej uciemnionych od litewskich i białoruskich, pogorszył się także za panowania „humanitarnej“ Katarzyny II — jak to udowodnia pisarz łotewski, Serżan. Do piekielnych warunków niewoli i barbarzyństwa

przybył nowy, jawnie i w wielkich rozmiarach odbywająca się sprzedaż ludzi do wojska rosyjskiego. Merkel pisze w swem dziele, że latem 1795 r. spotykał całe gromady tych niewolników, gnane na drogach Łotwy.

Białoruska ludność była udręczona prześladowaniami religijnymi. Unia kościelna tak się była wśród niej rozpowszechniła, że w przyłączonych po pierwszym rozbiore Rzeczypospolitej powiatach, a więc sąsiednich z Rosyą, na 300 tysięcy prawosławnych przypadało 800 tysięcy unitów. Jakkolwiek caryca publicznie ogłosiła wolność religii katolickiej obojga obrządków, to jednak równocześnie *pozwolono* unitom wracać na łono swego dawnego prawosławnego kościoła, a mieli im to ułatwiać i nieść potrzebną w tem pomoc urzędnicy policyjni i popi prawosławni. I ułatwiano to z całą gorliwością moskiewską. Świadczy o tem reskrypt cara Pawła z 1797 r., wzbraniający nawracać unitów środkami gwałtownymi, „albowiem—jak powiada—sami przekonaliśmy się podczas naszego przejazdu przez gubernię mińską, że chociaż w wielu miejscowościach cerkwie unickie zamieniono na błagoczesne i wyznaczono do nich duchownych, jednakże mieszkańcy uchylają się od uczęszczania do tych cerkwi i posług duchownych, oświadczając przytem, że większość z pośród nich nigdy nie chciała dobrowolnie porzucić unii.“ Car Paweł pozwolił nawet nawróconym wracać do poprzedniego swego wyznania. Kiedy jednak ludność całemi wsiami korzystać zaczęła z tego pozwolenia, uzależniono je od prawosławnego władcy, co, oczywiście, równało się jego cofnięciu.

Jeszcze przed pierwszym rozbiorem Rzeczypospolitej chłopci rosyjscy uciekali do Polski, bo znajdowali w niej znośniejsze warunki do życia. W 1742 r.—jak donosi sprawozdanie senackie—chłopci całemi wsiami wychodzili do Polski. I działo się to wciąż w następnych latach. Kiedy więc rozpoczęły się rozbiory Rzeczypospolitej, szlachta rosyjska — powiada historyk Siemiewskij — cieszyła się, że granica z Polską odsuwała się coraz dalej, albowiem ucieczka włościan stawała się coraz trudniejszą. Natomiast rozpoczęło się w ogromnych rozmiarach

uciekanie chłopów z przyłączonych powiatów białoruskich. Zasłynęły nawet jako ich azylum rozległe dobra Joachima Chreptowicza w województwie nowogrodzkim, gdzie włościanie mieli własny samorząd i cieszyli się znaczną wolnością.

Moskwa nie uznawała wolności wśród chłopów, wszystkich więc, chociaż byli wolnymi za czasów polskich, zapisano do poddaństwa. Komisye, spisujące ludność w przyłączonych prowincjach, powiększyły nawet znacznie liczbę chłopów. Zaliczono do poddaństwa ludność rolną małych miasteczek, jakkolwiek ona miała osobistą wolność; to samo uczyniono z licznymi wsiami szlachty zagrodowej, korzystając z tego, że na pytanie rosyjskie: czy są krestyanie (chłopi)? — odpowiadała: tak, jesteśmy chrześcijanie.

Panowanie moskiewskie cofało rozwój kulturalny na Litwie. Mieszczanom nadane prawa przez konstytucyę 3-go maja 1790 r. odebrano. Wszelkimi środkami tępieno gminy szlacheckie. Akademię wileńską i szkoły pijarskie poddano pod szczególny nadzór, jako szerczące nieprawomyślny kierunek. Liczbę szkół i drukarni zmniejszono. Zaprowadzono cenzurę i stary kalendarz.

Przemoc złamała rewolucyę 1794 r. Polska przestała istnieć, jako osobne państwo. Ale narody, tak polski jak i litewski, nie pogodziły się z niewolą. Utworzyła się za granicą liczna emigracya polityczna, wciąż obmyślająca środki wyzwolenia swych narodów. Zorganizowały się legiony polskie, w których widziano przyszłe wybawienie, albowiem „tylko nikczemny, będąc uzbrojony, powraca znowu w haniebną niewolę“ — powiadał Staszic. W kraju mnożyły się spiski. Litwini wszędzie brali liczny udział. Na Litwie powstał rozległy spisek, znany pod nazwą Braci Ciecierskich, do którego należeli zakonnicy, byli wojskowi, dość liczni właściciele dóbr, profesorowie i uczniowie Akademii Wileńskiej. Głównym jego celem było wysyłanie młodzieży do legionów. Kiedy wykryto ten spisek, Moskwa okazała całą swą okrutność zwierzęcą. Głównych spiskowców, jeżeli nie zdołali umknąć za granicę, skazano na knutowanie, wydarcie nozdrzy, ozechowanie lica i ciężkie ro-

boty w Syberyi. Car Paweł I, samowolny despota w całym znaczeniu tego słowa, miewał jednak chwilowe przejawy wspaniałomyślności szlacheckiej, i w tym wypadku skasował knutowanie, wydzieranie nozdrzy i cechowanie lica, a nawet, „jako niegdyś obywatel polski“, nakazał łagodniejsze obchodzenie się ze skazanymi przy ciężkich robotach.

Katarzyna II nakreśliła była plan bezwzględny i systematyczny zmoskwiczenia przyłączonych krajów, lecz już car Paweł, niechętny dla wszystkiego, co było dziełem jego matki, a przytem widząc, jak wielką krzywdę to sprawiało, porobił ważne ustępstwa, np. przywrócił Statut Litewski i urzędowe używanie języka polskiego. Nosił się on nawet z myślą wzniesienia Wielkiego Księstwa Litewskiego, pozwolił sobie mówić o wskrzeszeniu Królestwa Polskiego i polecił w tej sprawie podać memoriał kanclerzowi Bezborodce. Ażeby zmniejszyć wpływ i znaczenie legionów polskich, walczących pod sztandarami rewolucyjnymi, polecił on Ksaweremu Dąbrowskiemu, nazywanemu często Dąbrowskim, organizować w Wilnie kawaleryę polską. Demokraci jednak polscy nie dawali się złudzić, pojmowali oni dobrze, że Polska, któraby powstała pod protektoratem Moskwy, byłaby rządzona przez Targowiczan, i panowałyby w niej ciemnota, dowolność i służalstwo. Śmierć Pawła przeszkodziła tylko objęciu Akademii Wileńskiej przez Jezuitów.

Z myślą wskrzeszenia Królestwa Polskiego nosił się i syn Pawła, Aleksander I, który w 1801 r. zasiadł na tronie carskim. Wpływało to i z przekonań jego liberalnych, które w pierwszych latach panowania były szczere, i z potrzeby krzyżowania planów cesarza Francuzów, Napoleona I. Z wstąpieniem jego na tron, rządy w państwie rosyjskiem, a więc i na Litwie, złagodniały, chociaż zachowywano się w niej zawsze jako w kraju obcym, podbitym. Podatki wyznaczano w niej większe, aniżeli w Rosyi; planowo wyciągano z niej pieniądz metaliczny, a zasypywano ją asygnatami. Dowolność generał-gubernatorów i zdzierstwo urzędników dawały się ludności we znaki. Stosunki sądownicze pogorszyły się przez

zaprowadzenie prokuratorów i strajpczych, rozciągających szpiegowski nadzór nad całym społeczeństwem. Lecz największą plagą i dla szlachty i dla chłopów pozostawała zawsze rekrutacja do wojska.

Nader ważnym dla podniesienia oświaty na Litwie było objęcie kuratoryi uniwersytetu wileńskiego przez księcia Adama Czartoryskiego, osobistego przyjaciela cara. Było to tem ważniejsze, że pod zarządem tego uniwersytetu znajdowało się całe szkolnictwo w zaborze rosyjskim. Czartoryski, pojmujący wielkie znaczenie oświaty w walce o wolność polityczną, zajął się gorliwie podniesieniem wszechnicy litewskiej do znaczenia pierwszorzędnej: pomnożył fundusze uniwersytetu, powiększył jego środki naukowe, powołał wsławionych z nauki profesorów, dając pierwszeństwo Polakom, bronił samorządu ciała akademickiego, popierał mnożenie i polepszanie szkół krajowych. Oświata więc wznosiła się i szerzyła, przenikając we wszystkie stosunki życia narodowego.

W kwietniu 1805 r. car Aleksander przystąpił do koalicji wspólnie z Anglią, Szwecją i Austrią przeciwko Napoleonowi I, który, odwoławszy się do powszechnego głosowania narodu francuskiego, ogłosił się cesarzem Francuzów w maju 1804 r. Jako cel tej wojny stawiano obronę od przewagi militarnej Francji. W tym duchu Piatoli wspólnie z Czartoryskim wystosował projekt, domagający się przywrócenia dawnego podziału terytorjalnego w Europie. Miano wezwać króla pruskiego, ażeby przystąpił do koalicji; w razie zaś odmowy, Aleksander miał się ogłosić królem polskim i wkroczyć do ziem polskich, zabranych przez Prusy. Stało się inaczej. Aleksander zawiódł oczekiwania Polaków, że im przywróci byt państwowy.

Wyprzedził go w tem Napoleon, tworząc w r. 1807 Księstwo Warszawskie. Groziło to polityce Aleksandra. Obawiał się, że i Litwa przechyli się na stronę cesarza Francuzów. Wzniósł więc swe obietnice wskrzeszenia Królestwa Polskiego. Z wyjątkiem Białej Rusi Zadźwińskiej, wszystkie prowincje dawnej Rzeczypospolitej miały być połączone, tak że granicę od Rosyi stanowiłyby Dźwina, Berezyna i Dniepr. Nawet Ga-

licyę miał przyłączyć do wznowionego Królestwa, wynagradzając Austryę ziemiami Wołoszczyzny i Multan aż po rzekę Seret. Już się był skłaniał przed samem rozpoczęciem wojny 1812 r., do przedstawień swego zaufanego powiernika Armfelda, organizatora Finlandyi, i książąt Lubeckiego i Michała Ogińskiego, żeby ogłosił wskrzeszenie W. Księstwa Litewskiego; lecz reakcyoniści rosyjscy, pomiędzy którymi najostrzej przemawiał brat cara, w. książę Konstanty, i historyk rosyjski, Karamzin, powstrzymali w tem cara. Karamzin powoływał się na to, że nie wolno carowi odłączać od Rosyi ziem, przez jego poprzedników zdobytych. O kwestyi narodowościowej wówczas nie mówiono, dopiero po roku 1848 rządowcy rosyjscy wywlekać ją poczęli.

Słynny lekarz, profesor uniwersytetu wileńskiego, Józef Frank, pisze w swoich pamiętnikach: „Serca Litwinów były radośnie na wieść o zbliżaniu się Francuzów, gdyż budziła się w nich nadzieja połączenia się z Królestwem Polskiem.“ Nawet chłopci litewscy i białoruscy pragnęli tego połączenia, bo w Księstwie Warszawskiem zniesione już było poddaństwo. Przybywające w 1812 r. wojska polskie i francuskie witano wszędzie z zapalem, upiększano miasta, sypano kwiaty. W Wilnie 29 czerwca odbył się uroczysty obchód odnowienia unii Litwy z Polską.

Klęska Napoleona wstrzymała pochód wolnościowy. Przy załatwianiu spraw europejskich, monarchowie i ich dyplomaci, zgromadzeni w Wiedniu na kongresie w 1815 r., musieli też coś zrobić i z państwem polskiem, które istniało pod nazwą Księstwa Warszawskiego. Po długich targach, oderwano od niego prawie trzecią część, a z reszty utworzono Królestwo Polskie, które połączono z carstwem rosyjskiem. Car Aleksander, który został królem polskim, nie dotrzymał swych obietnic dawnych połączenia Litwy z Polską. Nie uznawał się on dość silnym, ażeby to uczynić wbrew niechęci i oporu, jakie w tej sprawie napotykał w swem otoczeniu państwowem. Zapewniał jednak Litwie dość znaczny samorząd, który ułatwiał dalszy rozwój postępowy i w dziedzinie duchowej i na polu ekonomicznem.

Uniwersytet wileński, mając większą swobodę w swej czynności, stał się potężnem ogniskiem oświaty, którego dobroczynne promienie nie tylko na Litwę i Polskę działały, ale sięgały nawet do Rosyi.

Dobroczynna działalność oświaty przejawiała się w szerzącem się przekonaniu o koniecznej potrzebie zniesienia poddaństwa włościan. *Towarzystwo Szubrawców*, założone przez profesorów uniwersytetu i mające w swem łonie najświetlejszą część społeczeństwa, w organie swoim *Wiadomości Brukowe* silnie potępiało ucisk i wyzyskiwanie chłopów. *Dziennik Wileński*, organ profesorów uniwersytetu, poważnie wykazywał, że chcąc być wolnymi, nie można innych trzymać w niewoli; w r. 1817 podał on nawet gotowy projekt ustawy uwalniającej włościan. W tymże roku sama szlachta na sejmiku gubernialnym w Wilnie uchwaliła prosić cesarza o zniesienie poddaństwa. Aleksander osobiście był przychylny temu, jak to dowiódł w tym roku przy zniesieniu poddaństwa w Kurlandyi, a w 1819 i w Inflantach, lecz obawiał się silnego niezadowolenia szlachty rosyjskiej, którą sprawa ta na Litwie o wiele więcej obchodziła, aniżeli w dość obcych dla niej prowincjach ostrejskich. Ostateczne więc rozwiązanie sprawy włościańskiej odkładał do czasu, kiedy będzie mógł połączyć ją z Polską. Wówczas — jak się zwierzał pewnym osobom — chłopci litewscy, porównani w prawach z chłopami polskimi, już przez to samo zostaną uwolnieni od poddaństwa.

Jakkolwiek język polski stał się domowym dla całej klasy wykształcenijszej na Litwie, to jednak żadnej niechęci nie okazywano do języków krajowych, którymi mówili włościanie. Zwłaszcza uwzględniano język litewski. Uczono w nim w szkołkach parafialnych, uczono tego języka przyszłych księży, by mogli być dobrymi kaznodziejami; ogłaszano nawet rozporządzenia rządowe w tym języku. Sama nazwa Litwy podniecała silnie wyobraźnię. Historycy na uniwersytecie wileńskim, Daniłowicz, Onacewicz, Jaroszewicz, wskrzeszali jej świetną pamięć. Jeden z pierwszych, co rozpoczynali powieściopisarstwo polskie, Bernatowicz, w czterotomowej powieści: „Pojata, córka

Lizdejki“ malował życie domowe i publiczne dawnych Litwinów. Największy poeta polski, Adam Mickiewicz, w *Grażynie* i *Konradzie Wallenrodzie* opiewał patriotyzm litewski. Będąc już na emigracyi we Francyi, swoją piękną epopeę z życia szlachty ziemiańskiej na Litwie, rozpoczyna słowami: „Litwo, ojczyzno moja!“ Jeden z najbardziej wpływowych pisarzy polskich, Józef Ignacy Kraszewski, swymi poematami, z pomiędzy których *Witolorauda*—jak już wspomniałem—wzbudziła zachwyt narodowców litewskich, oraz swem dziełem: „Litwa“ rozniecał zamiłowanie litewszczyzny. Narodowcy litewscy, którzy nieraz nienawistnie mówią o wpływach polskich, nie powinni by zapominać, że właśnie te wpływy przyczyniały się do rozbudzenia ducha litewskiego.

Wpływ demokratyzujący uniwersytetu wileńskiego niewątpliwie ważnym był czynnikiem w rozwoju piśmiennictwa litewskiego. Profesor uniwersytetu Szymon Staniewicz wydaje pieśni litewskie i sam pisze w tym języku. Istniejące przy uniwersytecie towarzystwo wydawnicze, pod nazwą typograficznego, drukuje litewskiego Robinsona Szymona Dowkonta i wykonany przez Rupejkę, przekład litewski „Jana ze Swiśłoczy“ — Jana Chodźki, bardzo popularnego w swoim czasie opowiadania. Szymon Dowkont, uczeń uniwersytetu wileńskiego, stał się jednym z najwybitniejszych kształcicieli świadomości narodowej wśród ludu litewskiego. I można powiedzieć, że wszyscy, co rozpoczynali twórczość piśmienniczą wśród ludu litewskiego, jak Dyonizy Paszkiewicz (Poszko), ks. Antoni Drozdowski (Strazdelis), biskup żmudzki, ks. Giedrojc i wielu innych, pobierali naukę szkolną w języku polskim. Znajomość bowiem tego języka otwierała wejście do wyższej duchowej dziedziny kultury. Nawet chłop Sylwester Waliunar (Waleniowicz), wiele ceniony przez Brodzińskiego, równocześnie poeta i litewski i polski, kształcił się był w szkołach polskich i czas pewny był w głównem seminaryum przy uniwersytecie wileńskim.

Do uniwersytetu wileńskiego gromadziła się liczna młodzież z rdzennej Litwy, z Białej Rusi i Rusi. Znalazły się w niej

umysły otwarte i serca gorące, które skierowały ją ku wzniosłym celom wolności i szczęścia powszechnego. Z profesorów największy wpływ na nią wywierał Joachim Lelewel, który z zamiłowaniem rysował pierwotną prostotę gminowładczą Słowian i z boleścią mówił o utraconem obywatelstwie kmieci. Profesor literatury, Leon Borowski, zwracał też uwagę młodzieży na pieśni ludowe, jako na ważne źródło natchnienia poetyckiego. Dla większości były to pieśni ludu białoruskiego, albowiem w jego środowisku wzrosła i żyła. Spisywano więc je i chętnie śpiewano. Jeden z tej młodzieży, przyjaciel Mickiewicza, Jan Czeczot, nie tylko je zbierał, ale i sam je tworzył. Zamiłowanie białoruszczyzny rozpowszechniało się. W owych już czasach — jak świadczy M. Marks w swym pamiętniku — Emilia Platerówna, późniejszy wódz powstańców, w domu jego rodziców śpiewała piosnki białoruskie przy fortepianie. Jeden ze spiskowych jej kolegów, Aleksander Rypiński, w późniejszym czasie na emigracyi pierwszy z zamiłowaniem opisywał białoruszczyznę. Niewątpliwie gminna poezya białoruska wywarła swój wpływ na Mickiewicza i innych ówczesnych poetów polsko-litewskich.

Nie długo jednak uniwersytet wileński mógł wywierać swój wpływ dobroczynny. Stojące u steru państwowego społeczeństwo rosyjskie, przepojone przesądami klasowymi i fanatyzmem prawosławnym, przyzwyczajone do niewolniczego w narodzie posłuszeństwa, ze strachem i nienawiścią spoglądało na szerzącą się oświatę, która rozniecała pragnienie wolności i poczucie godności ludzkiej. Posypały się więc z Petersburga rozporządzenia, poddające pod nadzór szpiegowski wykłady profesorów i młodzież uczącą się. A kiedy się wykryło, że wśród młodzieży istniało towarzystwo tajne, mające na celu lepszą przyszłość ojczyzny, rozpoczęło się herodowe jej prześladowanie, które Mickiewicz upamiętnił w genialnym swym utworze: „Dziady“. Prześladowano nie tylko młodzież uniwersytecką, lecz i młodzież gimnazyjną, nawet z klas niższych. Czyniono to z całym okrucieństwem. Wymuszano w ten sposób od rodziców grube opłaty pieniężne za uratowanie

swych dzieci. Synowie uboższej szlachty, która nie miała czem się opłacać, szli zapełniać szeregi wojska rosyjskiego. Filaretów i Filomatów, w tej liczbie i Mickiewicza, wysłano do Rosyi, gdzie stali się siewcami wolności i krzewicielami oświaty.

Gdyby nawet nie było spisków i powstania, Litwa nie uniknęłaby niwelowania jej z resztą Rosyi. Dopóki żył Aleksander I, powstrzymywał on zapędy niwelatorów moskiewskich, lecz następca jego Mikołaj I wrócił do pierwotnej niwelacyjnej polityki Katarzyny II. Przed powstaniem 1831 r. zaczęto już odgradzać coraz ściślej unitów od katolików, wysyłać drobną szlachtę na zaludnienie stepowych gubernii w Rosyi, obsadzać urzędy Rosyanami, przysyłać oficerów Rosyan do korpusu litewskiego, zrobiono zamach na Statut Litewski, a na Białej Rusi Zadźwińskiej zniesiono go, wprowadzając ponownie język rosyjski do aktów urzędowych. Po powstaniu 1830 r. prowadzono tę czynność niwelatorską już otwarcie i z całą zawziętością. Im niższa oświata, tem mniej przeszkód napotyka praca niwelatorów, więc skasowano uniwersytet wileński, zmniejszono liczbę szkół, ustanowiono surową cenzurę na książki i pisma drukowane. Wszędzie zaprowadzono język moskiewski. Prześladowano wiarę katolicką, skasowano unię, a narzucano prawosławie. Na miejsce Statutu Litewskiego zaprowadzano *Swod Zakonow*, który zniszczył ostatecznie wszelką jawność i samodzielność obywatelską i poddanych zamienił w niewolników. Stosunek też panów do chłopów nigdy nie był tak okrutny, jak za panowania Mikołaja. Wyzuwając szlachtę polską, czyli raczej szlachtę, która się spolszczyła, z posiadania ziemi, ułatwił rząd carski jej nabywanie Rosyanom, a za pomocą założonego Banku Włościańskiego rozpoczął na większą skalę kolonizację chłopów moskiewskich. Oskarżając Polaków, że spolszczyli Litwę, sam otwarcie ją moskwiczył i to po swojemu: gwałtem i przemocą.

Niewola tak była ohydna, iż dzielniejsi ludzie wciąż myśleli i pracowali nad tem, ażeby ją zwalić. Szczególnie wielu obywateli skłonił ku tej pracy młody emigrant, który potajemnie przybył na Litwę. Nazywał się on Szymon Konarski i był

wysłańcem stowarzyszenia Ludu Polskiego, którego główna siedziba była w Krakowie. Wymownie i z zapałem przedstawiał on szlachcie konieczność zupełnego oswobodzenia włościan. Wpływ jego był wielki. Ci, co weszli do spisku obchodzili się z swoimi włościanami po ludzku i starali się ich oświecać. Wówczas to Józef Ignacy Kraszewski, znakomity powieściopisarz polski, w pieśniach swoich („Budnik“, „Jaryna“, „Chata za wsią“ i innych) malował ciężką dolę ludu wiejskiego. Tenże pisarz badał przeszłość litewską i opiewał ją w poemacie: „Anafielas“ (góra wieczności), złożonym z trzech części. Witolorauda, Mindows i Witoldowe boje. Dowiedziawszy się o spisku Konarskiego, Moskale czatowali na niego i udało się im go ująć. Pomimo strasznych męczarni nie wydał on nikogo: Moskale rozstrzelali go 27 lutego 1839 roku w Wilnie. Miejsce na Pohulance, gdzie go pochowano, stało się świętem dla Wilnian. Jeszcze w 1846 i 1848 r. pastwiono się w Wilnie nad patryotami, którzy zmawiali się, by wypędzić najeźdźców, zaprowadzić powszechną wolność i ustanowić lepszy porządek.

Rosya, pod obuchem rządów carskich ogłupiona, wystraszona i poczucia godności pozbawiona, pozostała w tyle daleko pod każdym względem od całej Europy. Okazało się to w zupełności podczas wojny wschodniej od 1853 do 1855 r. Kiedy wojska carskie zostały pobite w Krymie, naród z obojętnością przyjął tę klęskę, a chłopci mówili, że Francuzi przyniosą im wolność. Zrozumieli carowie, że konieczne są pewne reformy, i że najważniejszą z nich jest zniesienie poddaństwa. Skoro więc szlachta litewska upomniała się o to, car Aleksander II kazał potworzyć komisye, które zajęły się tą sprawą. Owocem pracy tych komisji był ukaz carski, który 2 marca (19 lutego podług starego kalendarza) 1861 r. ogłosił zniesienie poddaństwa.

Zniesienie to jednak poddaństwa nie przywracało ludowi zupełnej wolności, nie dawało mu ziemi, a przede wszystkim nie przyznawało samoistności narodowej. Skoro więc rozpoczęło się powstanie w Polsce w 1863 r., i Litwa także porwała się do broni. Rząd powstającego narodu w manifeście 22 sty-

cznia ogłosił powszechną wolność i równość, a nadto przyznał, że ziemia, którą lud rolniczy posiadał na prawach czynszu lub pańszczyzny, stała się jego własnością, jego dziedzictwem wiecznym; w dekreście zaś 10-go maja zapewnił pobratymczym ludom Litwy i Rusi, złączonym z Polską, najrozleglejszy rozwój ich narodowości i ich języka.

Powstanie na rdzennej Litwie, a zwłaszcza na Żmudzi, było prawdziwie ludowe. Potworzyły się tam liczne oddziały, w których odbywała się komenda po litewsku. Pojawili się dzielni dowódcy, a pomiędzy nimi było wielu włościan. Zasłynęli: Ludwik Narbutt, Zygmunt Sierakowski (Dołęga), Paweł Suzin (Suzinas), Adam Bitis, Łukaszunas, Diekwis, Guges, Pujdak, Ludkiewicz i inni. Ostatnim naczelnikiem rządu narodowego był Litwin, Romuald Traugutt, ożeniony z wnuczką Kościuszki. Ostatnim, co sprawował rządy powstańcze na Litwie, był gorący ludowiec, Konstanty Kalinowski. Kiedy kat Murawiew wieszał go 2 marca 1864 roku w Wilnie i, czytając mu wyrok, nazwał go szlachcicem, Kalinowski zawołał: „niema szlachty, wszyscy są równi“

ROZDZIAŁ XII.

Rozwój narodowości łotewskiej, litewskiej i białoruskiej. Ruch rewolucyjny 1905 r. Ogólne wnioski.

1864—1915 r.

U Łotyszów świadomość narodowa przejawiała się wcześniej. Piśmiennictwo bogatsze i inteligencja liczniejsza. Spiski i powstania przyczyniły się do rozniesienia poczucia narodowego w Litwinach. Zakaz drukowania książek litewskich czczeniem łacińskimi. Odporność ludu zmusiła rząd do cofnięcia tego zakazu. Piśmiennictwo litewskie. Pierwsi pisarze białoruscy wyszli z szeregów spiskowo-powstańczych. Pieśniarze z ludu białoruskiego. Ruch rewolucyjny najsilniej się przejawiał wśród Łotyszów, najsłabiej wśród Białorusinów. Kongres wileński.

Liczebna siła Litwinów i Łotyszów. Ważne znaczenie Białej Rusi.

Sprawa narodowościowa, tak jak ona się przejawia od czasu wielkiej rewolucji z końca XVIII stulecia, jest następstwem szerzącej się demokratyzacji ustroju społecznego. Zwła-

szcza w rewolucji 1848 r. uwidocznili się potężnie ruch narodowościowy, i słusznie też nazwano ten rok „wiosną narodów“. W granicach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego istniało jeszcze wówczas poddaństwo, ta główna podstawa organizacyj państwowych typu podbójczego, i tam ruch narodowościowy mógł się przejawiać tylko w warstwach, mających pewną osobistą wolność. W Kurlandii i Inflantach, jakkolwiek położenie włościan było ciężkie, to jednak zniesienie poddaństwa w 1817 i w 1819 r., dało im pewną swobodę, i najwcześniej też świadomość narodowa przejawiała się u Łotyszów. Samorząd gminny, jakkolwiek ograniczony, i liczniejsze i lepsze szkoły niż na Litwie i Białej Rusi stawiały rozwój ich narodowości w korzystniejszych warunkach. Serżan, od którego biorę wiadomości o Łotyszach, słuszną czyni uwagę, iż piśmiennictwo narodu jest oznaką jego zdolności do własnego życia kulturalnego. I naród łotewski przejawiał tę zdolność już w drugiej połowie zeszłego stulecia: miał własne gazety i sporą literaturę książkową. Wcześniej już wyzwoili się od wpływu klerikalnego. W okresie lat od 1870 do 1888 utalentowany poeta, Pumpurs, zdobywa wpływ ogromny. W jego utworach, opartych głównie na poezji ludowej, „cudowne obrazy — powiada Serżan — tchną świętą żądzą niepodległości, tchną walką społeczną chłopów litewskiego“. Poziom oświaty wśród narodu łotewskiego podnosi się szybko. „W roku 1856 — pisze Serżan — w dorpackim uniwersytecie zaledwie 16 studentów przyznawało się do narodowości łotewskiej, dziś (1911 r.) studentów Łotyszy w państwie cara i za granicą naliczyć można przeszło 1000.“

Spiski i powstania na Litwie, jakkolwiek kierowane przez inteligencję szlacheckiego pochodzenia, najwięcej rachowały na pomoc ludu włościańskiego, rozniecały więc w nim pragnienie wolności i samoistności narodowej. Patryoci litewscy, co stoją na gruncie demokratycznym, nie skłaniając się ku reakcji klerikalnej, sami to przyznają. Kiedy w r. 1905 pewien prałat litewski, pod pseudonimem Jonkusa, w piśmie rosyjskim: „Ruś“ wzywał Litwinów do cichej, spokojnej, apolitycznej pracy pod skrzydłami dwugłowego orła i starał się zrehabilitować

kata Litwy, Murawiewa, przedstawiając, iż powstanie 1863 r. służyło tylko celom szlachty polskiej—utalentowany publicysta litewski, Elżykowicz, dał mu ostrą odprawę. Stwierdziwszy udział włościan Litwinów w powstaniu, powiada, że krew i łzy, przelane w tym roku, „to chwała Litwinów, i on nie wyrzeknie się jej *nigdy*.” „P. Jonkus zapomniał i wyrzekł się ich, to też nie jest Litwinem i niech nie nazywa siebie tem imieniem, niech idzie sobie szukać ojczyzny tam, gdzie zamieszkał spokojnie drapieżny *potwór dwugłowy*”.

Ażeby utrudnić wzrost piśmiennictwa litewskiego i zerwać jego łączność z kulturą zachodnią, a przedewszystkiem polską, w 1865 r. zakazano drukować książki litewskie czcionkami łacińskimi i sprowadzać je z Litwy pruskiej. „Żandarmi, strażnicy i policya — opowiada Michał Römer w swem dziele „Litwa“—mieli pole do *działalności* nieustającej. Robiono rewizye po domach, szukając u włościan druków litewskich; spotkawszy przypadkiem kogoś czytającego, sprawdzano, czy książka nie jest litewska. Nie dość tego, były wypadki, gdy podczas odpustu żandarmi stawali po nabożeństwie przy drzwiach kościoła i sprawdzali u włościan wychodzących książki do nabożeństwa, konfiskując litewskie.” Przez lat dwadzieścia opór ludu litewskiego nie wychodził z granic niemej cierpliwości, lecz tymczasem wzrosło nowo pokolenie, któremu sama bierna odporność już nie wystarczała.

Rozpoczęła się więc walka cicha, ukryta przeciwko rządowi najezdniczemu, która przybierała wciąż większe rozmiary, stawała się coraz jawniejszą, obejmowała coraz większe koła ludowe, aż wreszcie cała ludność litewska w zaborze rosyjskim wzięła w niej udział i ujawniła całkowitą swą świadomość narodową. Walkę tę, którą rozpoczęło w r. 1883 wydawanie w Tyłży miesięcznika p. t. „Ausra“ (Jutrznia), Michał Römer*) opisuje, opierając się na gruntownem poznaniu całej prasy litewskiej, bardzo szczegółowo przedstawiając, jak

*) „Litwa“, studjum o odrodzeniu narodu litewskiego. Lwów, 1908.

przekonania wyrabiały się, różniczkowały, jak się tworzyły stronnictwa, jak w ludności wzmagala się praca organizacyjna. Opowiadanie to jest wielce pouczające. Pokazuje ono nam, że praca, ze szczerem pragnieniem dobra swego narodu i ze zrozumieniem ducha czasu podjęta, nie idzie na marne, jakkolwiek na początku byłyby ciasne jej granice. Pole działania wciąż się rozszerza i coraz widoczniej ukazują się skutki pracy podjętej. Wreszcie rząd rosyjski cofnął w roku 1904 zakaz drukowania książek czcionkami łacińskimi, a powodował się w tem nie jakimś liberalizmem, lecz jedynie tem, że ani rząd, ani władze lokalne — jak donosił generał-gubernator wileński — nie mają już żadnej możności walki ze sprowadzonymi z zagranicy książkami.”

Okres Auszry (1883 — 1886), okres młodości i niedojrzałości politycznej — jak powiada Römer — jednoczył pod sztandarem patryotycznym wszystkich „miłośników Litwy”. W 1889 r. demokraci wnoszą swój własny sztandar w miesięczniku „Varpas“ (Dzwon), który do 1895 r. wywiera największy wpływ i nadaje charakter ludowy całemu temu okresowi. Pod koniec 1895 roku wyłania się z „Varpasu“ socjalizm, i w 1896 roku organizuje się odrębne stronnictwo socjalistyczne, które w rewolucyjnym 1905 roku największą rozwinęło czynność.”

Obecnie skarbnica literacka Litwinów znacznie już się napełniła. Mają w rozmaitych gałęziach piśmiennictwa swoich pisarzy. „Za najwybitniejszego ze współczesnych poetę Litwy odrodzonej — pisze Leon Wasilewski *) — uważany jest ksiądz Jan Maculewicz, profesor akademii duchownej w Petersburgu, piszący pod pseudonimem Maironisa. Poezje jego są nacechowane głębokiem uczuciem religijnem i patryotycznym, wiarą w odrodzenie ojczyzny i w tryumf nowych idei. Maironis jest lirycznym, pisze stylem lekkim, wierszem dźwięcznym i muzy-

*) „Litwa i Białoruś“, Kraków, 1912.

kalnym... Największym i najbardziej popularnym utworem Maiorisa jest jego poemat: „Jaunoji Lietuva“ (Młoda Litwa).

Jak już powiedziałem—spiski i powstania polskie przyczyniły się silnie do rozniecenia poczucia narodowego w masach ludowych. Najwidoczniejszym to jest w odradzaniu się białoruszczyzny. Pierwszy i wybitniejszy poeta białoruski, Franciszek Sawicz, syn księdza unickiego, uczeń akademii lekarskiej w Wilnie, za udział w spisku Konarskiego został zesłany jako szeregowiec do wojska rosyjskiego na Kaukazie. Feliks Rożański, także poeta białoruski, wspólnie z Konstantym Kalinowskim i Stanisławem Sażynem podczas ruchu rewolucyjnego 1861—1863 wydawał pisemko pod tytułem „Mużyckaja prawda“ (Chłopska prawda). Poeta też białoruski i polski równocześnie, Artemiusz Weryha, brał udział w powstaniu 1863 r. i zmarł na Syberii. Franciszek Bohuszewicz, którego poezye białoruskie, drukowane w Krakowie i w Poznaniu, pojawiły się dopiero w ostatnim dziesiętku zeszłego stulecia, był także powstańcem z 1863 r.

Piśmiennictwo białoruskie dopiero obecnie wzbogacać się poczyna. Wasilewski, który podaje szczegółową wiadomość o tem piśmiennictwie, wymienia, jako wybitniejszych poetów, dwóch „pieśniarzy“, jak się oni sami nazywają: Jakuba Kołusa i Janka Kupałę. Jest to ważne, że obaj są synowie chłopscy. Jedna z poezyi Kupały stała się hymnem narodowym Białorusinów.

Wrzenie rewolucyjne, które skutkiem klęsk, doznawanych w wojnie z Japończykami, ogarnęło całe państwo rosyjskie, zastało grunt więcej lub mniej przygotowany także i na Łotwie i na Litwie historycznej.

Propaganda socjalistyczna, szerzona wśród ludu, miała to ważne znaczenie, że pobudzała do czynu i naturalnemu wybuchowi przeciwko gniojącemu porządkowi nadawała ideowy kierunek. Na Łotwie, gdzie ta propaganda odbywała się w szerszych rozmiarach i głębiej przeniknęła w politykę ludową, aniżeli na Litwie historycznej, i ruch też rewolucyjny wśród ludności łotewskiej w Kurlandyi i Inflantach przejawiał się

w 1905 r. silniejszym rozmachem i większą świadomością, aniżeli wśród ludności litewskiej, a tembardziej białoruskiej.

Ruch rewolucyjny rozpoczął się od tego, że ze spiskowego, utajonego przeistaczał się w ruch jawny, najprzód wiecowy, a później strejkowy. Po miastach, miasteczkach, wioskach odbywają się liczne wiece, na których lud wytacza krzywdy, jakie mu się dzieją, i formułuje swe żądania. W dalszym ciągu organizują się strejki robotnicze i chłopskie, z początku ograniczające się tylko na zawieszeniu robót, ale następnie w skutek środków represyjnych policyjno-wojskowych stają się coraz bardziej napastnicze i gwałtowne. W czerwcu strejk rolny ogarnia niemal całą Kurlandę i przenosi się do Inflant. Nie mogąc zwykłymi środkami policyjnymi powstrzymać tego ruchu, rząd carski w sierpniu ogłasza stan wojenny. Aresztowania i egzekucye wywołują odporność coraz ostrzejszą. W październikowym strejku kolejowym, który wyrwał caratowi konstytucję, Łotysze zaznaczyli się najczynniejszym udziałem. Po ogłoszeniu konstytucyi, ruch wiecowy przyjmuje szerokie rozmiary: rozpoczynają się zjazdy. Najważniejszym był zjazd chłopski w dniach 20 — 21 listopada; uchwalono zarządzić nowe wybory w gminach i wybrać delegatów na sejm, mający się odbyć w Rydze. Na to odpowiedział rząd carski ponownem ogłoszeniem stanu wojennego. Rozpoczęła się zawzięta walka zbrojna pomiędzy ludnością chłopską z jednej strony, a baronami niemieckimi i wojskiem z drugiej strony. W wielu miejscowościach chłopci brali górę, ostatecznie jednak 40-tysięczna armia utopiła we krwi to chłopskie powstanie. Zemsta była straszna: palono domostwa chłopskie, zdzierano kontrybucyę, torturowano, rozstrzeliwano gromadnie, zabijano kijami, wysyłano na Sybir. „Straszne te ofiary—pisze Serżan—nie poszły na marne.“ W masach ludowych pozostała tradycya rewolucyjna.

Ludność etnograficzna litewska zaczęła ujawniać swe dążenia rewolucyjne także w licznych wiecach, zgromadzeniach. Chłoptwo w olbrzymiej swej większości pragnęło przede wszystkim rzetelnego samorządu gminnego i unarodowienia

swych szkół ludowych. Swe pragnienia objawiało w uchwałach gminnych. Odbływały się nadto i większe zjazdy i zawiązywały organizacje,—taką ważniejszą organizacją było Zjednoczenie nauczycieli litewskich. Rozpoczęły się także strejki rolne, które jednak nie przybierały charakteru ostrego. Władze miejscowe rosyjskie, oszołomione tym ruchem rewolucyjnym, nie odważyły się stawiać mu przeszkód. Ośmielało to włościan, a tu i owdzie pragnienia swoje sami urzeczywistniać zaczęli: wrogich sobie wójtów i pisarzy gminnych wyrzucali, a na ich miejsce powoływali z własnego wyboru, w szkołach ludowych zaprowadzali nauczanie w języku litewskim i zamiast mianowanych od rządu nauczycieli Rosyan naznaczali znanych sobie Litwinów. W tym ruchu rewolucyjnym nie było planu ogólnego, panowała wielka chaotyczność.

Z tego względu, jak również i innych, bardzo doniosłym wypadkiem był kongres litewski, zwołany do Wilna, na prozycję d-ra Rusanowicza, pierwszego założyciela pisma narodowego, „Auszry“. Odbył się on 4 i 5 grudnia (21 i 22 listopada star. st.). Delegaci włościańscy stanowili w nim liczącą przewagę i ludowcy największy w nim wpływ wywierali.

Przed otwarciem plenarnego posiedzenia kongresu odbyło się zgromadzenie delegatów włościańskich w celu wzajemnego porozumienia się. Wynikiem tego były uchwalone rezolucje. Przytoczę tu początek tej uchwały włościan, w której sami oni określili swe położenie pod rządem rosyjskim. Uchwałę tę jak i następne uchwały kongresu biorę z dzieła Michała Römera p. t. „Litwa“.

„Nas włościan Litwy — powiadali delegaci — rząd uciska wszelkimi sposobami. Obarczył nas podatkami ponad możność. Większa część uzyskanych od nas pieniędzy idzie na użytek rządu rosyjskiego, nawet ta mała część, która zostaje jakoby w Litwie, ginie w kieszeniach urzędników-przybyszów. Z pieniędzy, zarobionych naszym potem krwawym, musimy utrzymywać urzędników Rosyan, których nasze dobro nie obchodzi wcale; oni dbają jeno o przypodobanie się władzy wyższej,

która daje im awanse służbowe i większe pensje z naszej kieszeni; ci zaś utrzymywani przez nas urzędnicy nie mogą i nie chcą nawet rozmówić się z nami po naszemu. Rząd rosyjski uciska nas i tamuje oświatę. W szkołach naszych nauczyciele Rosyanie uczą dzieci wyłącznie po rosyjsku, i dzieci, chodząc przez kilka lat do szkół, nie mogą się nauczyć pisać należycie.“

Oto, ważniejsze rezolucje, uchwalone przez kongres wileński:

1) Uznając, że obecny rząd carski jest naszym wrogiem najgorszym, że przeciwko temu rządowi powstały obecnie wszystkie kraje państwa rosyjskiego; że jeno w walce zwycięskiej ze starym ustrojem zdołamy osiąść lepszy byt, my Litwini, biorący udział w zgromadzeniu, uchwalamy:

„Oświecać się, łączyć i stawać wspólnie z powstającymi ludami wszystkich narodów Rosyi.“

2) Zważywszy, że potrzeby mieszkańców Litwy mogą być zaspokojone w pełni jeno przy istotnej autonomii (samorządzie) naszego kraju, i że jest pożądane, aby także inne współzamieszkujące Litwę narodowości mogły korzystać z zupełnej wolności, „Zjazd litewski“ postanowił:

„Żądać autonomii dla Litwy z sejmem w Wilnie, wybrany w drodze głosowania powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego, bez różnicy płci, narodowości i wyznania.

„Ta Litwa autonomiczna ma być złożona z obecnej Litwy etnograficznej jako jądra, oraz z tych przyległości, które ciążyą ku niej ze względów ekonomicznych, kulturalnych, narodowych albo innych, i których mieszkańcy wyrażą na to w plebiscycie (powszechnem głosowaniu) swoją wolę.“

W rezolucyi, wskazującej sposób wywalczenia autonomii, kongres zalecał: „nie płacić żadnych podatków, zamykać monopole, nie posyłać dzieci do rosyjskich szkół początkowych, nie zwracać się do sądów gminnych ani też do żadnych innych obecnego rządu, nie puszczać swych braci do wojska, w razie potrzeby strejkować wszystkim ludziom pracy w miastach i na wsi.“

Wpływ kongresu był widoczny, ruch rewolucyjny stawał się bardziej powszechny i jednolity, ale rząd wyszedł z oszołomienia, a rozporządzając wojskiem i maszyną biurokratyczną, zaczął mieczem i ogniem uśmierzać bezbronne chłopskie powstanie. W drugiej już połowie grudnia zaczęły przebiegać Litwę lotne oddziały dragonów, roznosząc mord, pożogę, spustoszenie i rabunek. Lud próbował być stawiać opór, ale bezorganizacyi zbrojnej uczuł się bezsilnym i ugiął pod ciosami gwałtu i przemocy.

Pomiędzy ludnością białoruską ruch rewolucyjny o wiele słabiej się przejawiał, aniżeli we właściwej Litwie. Wśród katolickiej ludności poczucie narodowe Białorusinów okazało się silniejsze, aniżeli wśród ludności prawosławnej. Tam, gdzie ludność białoruska styka się z polską lub litewską, udział jej w ruchu rewolucyjnym był większy. Ci, co pozostawali w dłuższych stosunkach z ludem białoruskim, chwałą jego łagodność, gościnność, pojętność, wesołość, a nawet i dość znaczną pracowitość, lecz prawie wszyscy mówią o strasznej jego bierności. A tymczasem — jak słusznie powiada Römer w głęboko pomyślanym artykule: „Blok ludów b. Rzeczypospolitej“*) — „choć są oni najslabsi i dotąd najmniej wyraziści, to jednak ich rola jest jedną z najważniejszych, obchodzących najżywniejsze interesy wszystkich.“ Na ich ziemiach bowiem rozgrywała się i dzisiaj rozgrywa się walka dziejowa pomiędzy dążnością polityczną zachodnio-europejską i wschodnio-byzantcko-azyatycką. Jedna niesie wolność, druga narzuca uległość niewolniczą.

Jakkolwiek narodowość jest drogą dla miłujących swój naród, to jakąż może być jej przyszłość bez wolności?! Zwłaszcza jest to nader ważne pytanie dla narodów słabych liczebnie, jakimi są narody litewski i łotewski.

Przytoczę tu moje obliczenie ludności litewskiej w 1894 r. Tak się ono przedstawiało podówczas. Według statystyki z 1878 r., z urzędowych, ale nie zupełnie wiarygodnych źródeł,

*) „Mysł Polska“ — zeszyt piąty, 1916. Warszawa.

przez Weissa zestawionej, w całych Prusach Wschodnich liczba ludności litewskiej nie dochodziła 200.000. W trzech powiatach miała ona liczebną przewagę, w powiatach: szyłokarczemskim, nizinowskim i ragneckim; w powiecie tyłżyckim stanowiła ona prawie połowę. W czterech tych powiatach było Litwinów przeszło 145.000. Z tych powiatów: szyłokarczemski i nizinowski nie miały wcale miast i były najuboższe. W Królestwie Kongresowem liczono ludności litewskiej 250.000. W 1865 r. liczono jej w gubernii kowieńskiej — 805.000; w gubernii wileńskiej — 210.000; w guberniach: grodzieńskiej i mińskiej — 67.000; w guberniach: wołyńskiej, witebskiej i mohylowskiej — 17.000; razem 1.099.000. Od tego czasu ludność ta musiała powiększyć się. Przypuśćmy, że było jej w 1894 r. 1.500.000. Wszystkich więc Litwinów w Prusach, Królestwie Kongresowem i na Litwie możnaby rachować — 1.950.000. Przypuśćmy nawet, że dochodziła do dwóch milionów.

Wasilewski w swem dziele „Litwa i Białoruś“, obliczając na podstawie najnowszych źródeł statystycznych, mniema, że można ustalić ogólną liczbę Litwinów, siedzących w r. 1912 w zwartej masie od Bałtyku po Kurlandję na 2.000.000. „Cyfra ta — powiada — jest raczej optymistyczna, niż pesymistyczna.“

Łotyszów, na podstawie danych, które przytacza Serżan, możnaby rachować w ostzejskich prowincjach na 2.500.000. Jeżeli dodać mniej więcej 300.000 Łotyszów w Inflantach polskich, to ogół ludności łotewskiej na jednym zwartem terytorium wynosiłby nie więcej nad 2.800.000.

Nie chodzi tu o ścisłość obliczenia, ważnem jest tylko to, że oba te narody są bardzo słabe liczebnie. Nadto wyznanie religijne wyróżnia w każdym z tych narodów pewną jego część, która w stosunku do całości jest bierną, niemal że obcą się poczuwa. Takimi są Litwini pruscy wyznania luteranckiego w stosunku do całości swego narodu katolickiego; takimi też są w pewnej mierze Łotysze katolicy w Inflantach polskich w stosunku do ogółu swego narodowego religii luteranckiej.

Wyznanie też religijne katolickiej Litwy było i jest jeszcze

dotąd wielką przeszkodą do ściślejszego porozumienia się z luterąską Łotwą. Przytem wskutek dziejowego krzyżowania się z sąsiednimi plemionami, pomiędzy Litwinami i Łotyszami, pomimo blizkie pokrewieństwo językowe, wyrobiła się cielesno-duchowa większa różnica, aniżeli pomiędzy Litwinami i Białorusinami. Stwierdzają to antropologowie, mówiąc o wymiarze czaszek.

Słabość liczebna Litwinów i Łotyszów nie może stanowić przeszkody w ich rozwoju kulturalnym, jak mamy tego dowód na Norwegii i Finlandyi, gdzie kultura wzniosła się na wysokie szczeble.

W interesie przyszłościowym obu tych narodów nie jest rozrywanie tego związku, który nie w drodze zaborów, lecz w drodze dobrowolnej łączności dziejowo był się wytworzył. Oczywiście, ten dawny związek musi stanąć na nowej podstawie wolności powszechnej, równości obywatelskiej i wzajemności braterskiej.

Dla tego związku jest nader ważnem wzmoczenie się świadomości narodowej Białorusinów. Jest ich, podług obliczenia Wasilewskiego prawie 6 milionów. Profesor Karskij liczył ich 8 milionów. Ulegają oni ogromnie wynarodowieniu, lecz pamiętajmy o tem, że dopiero bardzo niedawno zaczęła się budzić wśród nich świadomość narodowa. Znajdzie ona silne poparcie w tym ruchu demokratycznym, który wbrew nawet usiłowaniom rządów państwowych, szerzy się coraz szybciej wśród wszystkich narodów europejskich.



Sprostowanie ważniejszych błędów druku.

Na str. 17 — opuszczono jeden wiersz, skutkiem czego wypadło, że Jagiełło ożenił się z Birutą. W rzeczywistości zaś ożenił się z nią Kiejstut.

	wydrukowano	powinno być
Na str. 38, wiersz od dołu 13	— przez Skargę	— przez Skorynę
— 60, — od góry 3	— Elżykowicz	— Elżykonis
— 64, — — 17	— Rusanowicza	— Basanowicza

2800,-

	Rb. k.
Jableryński F. U stóp Partenonu	-75
Konopnicka M. Jak się dzieci w Bronowiu bawily	2 —
Karczak J. Józki, Jaszi i Franki	w opr. kart. 1 20 w opr. pl. 1 50
—	" " 1 20 " " 1 50
—	—75
—	1 60
Lagerlöf Selma. Cudowna podróż 3 części a	1 —
Lazarusówna E. Moja gromadka	-75
—	Złoty poknik
Łębian B. Klechdy sezamowe	w opr. kart. 1 50, z ilustr. E. Dulaca w opr. pl. 3 —
—	Przygody Sindbada żeglarza w opr. kart. 1 80 w opr. pl. 2 50
London Jack. Przygody psa w Klondyke	-90
Molnar Fr. Chłopcy z placu broni	w opr. kart. 1 20 w opr. pl. 1 60
Morkowiczowa J. Przygoda w lesie	1 —
—	Stacho 1 —
—	Zaczarowana wyspa 1 20
Orsza A. Na ziemi polskiej przed wielu laty	1 80
Ostrowska Br. Książeczka Halusi. Ilustracje S. Filipkowicza	-90
Radosny dzień.	w opr. 1 80
Rogoszówna Z. Dziecinny Dwór	1 60
—	Opowieść o Gdakaczu, Gdakuli, Gdakuleńce 1 30
—	Piskleta 1 —
Rygier-Nalkowska Z. Moje zwierzęta	1 20
Selmer A. Dzieciństwo mateczki	1 20
—	Nad dalekim cichym fjordem 1 20
—	Siostrzyczka
Sempolowska St. i Unslicht-Bernsteinowa Julja. Dla przyszłości:	-40
—	cz. I. My, ludzie i przyroda -60
—	— II. Religja w życiu ludzkości 1 —
—	— III. Człowiek i ludzie (Za wolność) 5 50
Siedlecki M. dr. prof. Jawa. Z licznymi ilustracjami i tablicami brosz.	6 50
—	w opr. pl. 3 —
Sieroszewski W. Bajki	5 —
—	Bajka o żelaznym wliku 2 60
—	Zamorski djabeł 2 50
—	Zo świata
Smolański J. Krajobraz polski. Z licznymi ilustracjami i tablicami brosz. 2 —	w opr. pl. 3 —
Szczepny A. Kolorowe okienko	w opr. kart. 1 40 w opr. pl. 1 80
—	Pisną białego domu " " 1 20 " " 1 80
Szczekowski M. Wśród dziejowej zawieruchy	2 60
—	Z orląt orły w opr. kart. 1 50
—	w opr. 2 30
Słowiński A. Powstanie listopadowe	w opr. 2 30
Talko-Hryniewicz. Człowiek na ziemiach naszych. Z licznymi ilustracjami i tablicami brosz. 3 60	w opr. pl. 4 60
Thackeray. Pierścien i róża	w opr. pl. 2 —
Wilde O. Opowiadania	1 —
W Pamiętnym roku wojny. Książka zbiorowa dla młodzieży	kart. 2 —
W Słońcu. Rocznik dla dzieci	2 —
Zawiszyna. Dzieje powszechne z ilustracjami	3 —
Z bliska i z daleka. Rocznik dla młodzieży brosz. 2 50	kart. 3 —